

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
 Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82. Administracji 226. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.
 Przedstawicielstwo w Warszawie, Kościuszka 38 m. 5 tel. 9-66-53.
 Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł., zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259.
 Płata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnym, drugorzędnym, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

Mit złotej waluty

W ostatnich latach w dziedzinie gospodarki światowej miało miejsce zdarzenie pierwszorzędnej wagi, — zdarzenie które już dzisiaj możemy określić jako fakt przełomowy i — kto wie — może jako początek nowej epoki w stosunkach gospodarczych świata. Tem doniosłym zdarzeniem, które dla dziejów gospodarczych świata będzie może tak samo ważnym jak Rewolucja Francuska albo Wielka Wojna dla historii powszechnej, a które dla ludzi dalej stojących od zagadnień ekonomicznych przeszło niemal niepostrzeżenie — było przejście w latach 1931 i następnym, — najpotężniejszych organizmów gospodarczych na system t.zw. waluty manipulowanej — w mniej lub więcej czystszej postaci.

System waluty manipulowanej, który się zarysował wśród chaosu kryzysowych posunięć w dziedzinie polityki monetarnej gospodarczych potęg świata i ich satelitów, polega — obrazowo mówiąc — na oderwaniu się pieniądza od miernika złotego. — Złoty miernik (goldstandart), którego trzymały się do roku 1931 prawie wszystkie systemy pieniężne świata, znaczy, że waluta posiada raz nazawsze ustalony stosunek do złota, to jest, że ilość kruszcu złotego, którą można otrzymać za daną jednostkę monetarną (funta, dolara, etc.) jest niezmienna. Ta niezmienna relacja do złota danej waluty stanowi jej parytet — Oderwanie się od goldstandartu — w typowej postaci — jest więc równoznaczne z tem,

że dana waluta przestaje mieć parytet złoty, że ilość złota równoważna danej jednostce monetarnej staje się wielkością zmienną, zależną jedynie od decyzji rządu, niegwarantowaną przez żadną ustawę. Oczywiście jest, że samo przekreślenie parytetu złotego i zawieszenie wymiany banknotów na złoto przez bank centralny, — które w praktyce było skutkiem odstąpienia od goldstandartu, — doprowadziłyby do całkowitego załamania kursu waluty i wymknięcia się kontroli nad tym kursem z rąk rządu. Dlatego też integralną częścią systemu waluty manipulowanej, waluty bez złotego miernika, jest ciągła interwencja na rynkach pieniężnych, w postaci takich, lub innych środków, pozwalająca rządowi na utrzymanie kursu pieniądza na pożądanym poziomie. Narzędziem takiej interwencji są obecnie w krajach waluty kierowanej, t. zw. fundusze wyrównawcze.

Rewolucyjność i przełomowość waluty manipulowanej polega na pozbawieniu złota tej roli, którą ono miało w dotychczas znanych systemach pieniężnych. Zarówno bowiem w systemach pieniężnych przedwojennych, w których złoto kursowało jako środek płatniczy we własnej postaci, jak również w większości systemów powojennych, które choć wycofały złoto jako efektywny pieniądz z wewnętrznego obiegu i ukryły go w piwnicach banków centralnych, ale mimo to wypłat międzynarodowych dokonywały w złocie, a

przynajmniej w bezpośrednio wymiennalnych na złoto walutach obcych i uczyniły pieniądz papierowy reprezentantem wartości złota — złoto było w sytuacji wyjątkowej. Wszystkie bowiem ceny innych towarów były zmienne i podległy wahaniam, a jedynie to, co można nazwać ceną złota w danej walucie, t.j. parytet pozostawał niezmienny i stały. Złoto więc było towarem jedynym w swoim rodzaju, którego cena na rynku wewnętrznym była zawsze niezmienna. Do takiego właśnie ustabilizowania ceny złota sprądza się uznanie go za miernik wartości. Po oderwaniu się istw o walucie manipulowanej od goldstandartu i przekreśleniu parytetów złoto od razu straciło swoje wyjątkowe stanowisko wśród innych towarów — cena bowiem jego stała się tak samo (albo prawie tak samo) zmienną jak i cena innych towarów. Innymi słowy złoto nieobwarowane sztywną, parytetową ceną przestało być miernikiem wartości innych towarów. — Przełom więc, który niesie w sobie waluta manipulowana, polega na zdetraktowaniu złota, pozbawienie go — przynajmniej przejściowo — tej roli, którą ono odgrywało od wieków.

Zarysowanie się konturów systemu waluty regulowanej wywołało w literaturze światowej, mniej, lub więcej fachowej, szeroką falę komentarzy, dociekań teoretycznych, wniosków praktycznych, programów na przyszłość. Czytelnik polski jednak nie

mógł śledzić tej niezwykle doniosłej sprawy, ponieważ w literaturze polskiej, poza artykułami w prasie gospodarczej i na wysokim poziomie teoretycznym zresztą stojącymi nielicznymi artykułami w czasopiśmie naukowym, nie znajdował książki, która by go w sposób popularny i w mediach res wprowadziła. Książka Jerzego Zdziechowskiego — Mit złotej waluty, Warszawa 1937, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska“ (stron 325, cena 7.50 zł.) przynosi nam w związku z zagadnieniem waluty manipulowanej dużo interesującego materiału i ciekawych myśli, przymtem przeznaczona jest dla jak najszerszego kręgu czytelników i unika bardziej skomplikowanych dyskusji teoretycznych.

Autor jest zdecydowanym zwolennikiem waluty manipulowanej. W książce swej demaskuje „mit złotej waluty“, starając się wykazać, że złoto w obecnych warunkach nie może spełniać roli miernika wartości, że poddanie się sugestji goldstandartu prowadzi do zgubnych dla ustroju gospodarczego wyników i wreszcie zarysowuje program gospodarstwa państwa polskiego, oparty o postulat zmiany ustroju pieniężnego w duchu waluty manipulowanej.

Nie możemy na tem miejscu szczegółowiej rozpatrzyć ciekawych analiz autora, zacytujemy tylko najbardziej interesujące tezy jego pracy.

Jan Rutski

(Dokończenie na str. 3-ej)

Wnioski polityczne z dyskusji sejmowej nad polityką wewnętrzną

Aprobata dla polityki antyżydowskiej rządu — Brak programu w sprawach ukraińskich — Ambasadorowie „na ochotnika“ — Kurs w polityce młodzieżowej na lewo

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Jakie wnioski polityczne należy wyciągnąć z wielogodzinnej dyskusji jaka rozwinęła się przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, a w której zabierało głos przeszło dwadzieścia posłów i szef rządu? Ta kwestja jest przedmiotem rozważań i rozmów sfer politycznych i parlamentarnych.

Przedewszystkiem więc przebieg dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych był wyrazną zachętą dla rządu do prowadzenia polityki antysemitkiej. Poza żydowskim posem Sommersteinem, który sam zresztą nigdy nie wysuwa żadnego pozytywnego programu rozwiązania kwestji żydowskiej, ograniczając się do protestów i oskarżeń, utrzymanych nieraz w tonie prowokacyjnym, — zarysowała się jednomyślna opinia wyraźnie antysemitcka. Rząd znalazł więc aprobatę dla swych poczynań w dziedzinie organizacji emigracji żydowskiej, w dziedzinie umarodowienia handlu i stwarzania temsamem odpływu ludności wiejskiej do miast. Wypadki w Polsce znalazły swe echo w żądaniu rewizji obywatelstwa żydów, osiadłych w Polsce po wojnie, a interwencja żydów zagranicznych w stosunki wewnętrzne Polski spotkała się z należytą odprawą ze strony premiera.

O ile więc w sprawie żydowskiej zaznaczyły się dążenia do pozytywnych posunięć, o tyle w sprawie ukraińskiej ani głosy posłów, ani głos szefa rządu nie przyniosły nic nowego. Dyskusja na tematy ukraińskie robiła niestety wrażenie lęczenia się w kółko, wokół górnolotnych słów i ogólnikowych sformułowań zasady współzycia obydwu narodowości. Tymczasem od tych frazesów należy w końcu przejść do praktycznych wskazań, według jakich winno być unormowane współzycie polsko-ukraińskie. Pod tym względem dyskusja naogół zawiodła, a bezsensowny spór o nazwę Rusinów czy Ukraińców, albo o miejsce dla ukraińskiego uniwersytetu, w Kielcach czy Poznaniu, odżył porażką tysiacy.

Sprawa strajku rolnego, poruszona z natury rzeczy przez posłów z Małopolski, wysunęła na czoło zagadnienie stosunku regimie'u do Stronnictwa Ludowego. Mało znalazło się posłów, którzy twierdzili, że strajk miał podłoże gospodarcze i że na przyszłość pokój polityczny na wsi okupić można przez reformę rolną i inne posunięcia gospodarczo-społeczne rządu. Ta stara oficjalna teza reprezentowana przez min. Poniatowskiego, została już wystarczająco skorygowana przez rzeczywistość. Mimo to znaleźli się jeszcze jej obrońcy w osobach posłów Hyli i Wagnera. Dyskusja nad stosunkiem do ludowców wykazała iż tworzy się samorzutnie w parlamencie grupa posłów, nie będących wprawdzie członkami Stronnictwa Ludowego, ale ambasadorami na ochotnika tego stronnictwa w parlamencie. Jest to naturalna konsekwencja niepowodzeń Ozonu, do którego jest coraz więcej posłów rozczarowanych. Pierwszym, który stanął na gruncie postulatów politycznych ludowców, był poseł ks. Luński, a obecnie znalazł on na śladowcę w posle Zaklicze. Możliwe, że ci posłowie znajdą jeszcze i innych, którzy pójdą za ich przykładem. Naogół z głosów w dyskusji można wnioskować, iż w pewnych ośrodkach regimie'u tendencje do porozumienia z ludowcami dążą do wzmocnienia.

Posel Wojciechowski zainaugurował dyskusję na temat młodzieży. Na pozór pragnął sprawiedliwie rozłożyć cienie i światła przy ocenianiu tego problemu. Jednak nie potrafił zachować objętywności. Najmocniej zaatakował realizowaną przez pułk. Kocę koncepcję porozumienia elementów tegonowego z nacjonalistycznym przez tworzenie Związku Młodej Polski. Z krytycznymi uwagami zwrócił się pod adresem grupy oenerowskich, robiąc przytem różne uszczypliwe aluzje. Np. do Bolesława Piaseckiego w słowach o pankach i mundurach, przepasanym szarfą. W istocie poseł Wojciechowski pomimo kilku frazesów „najbliższych sercu“, na które wziął się „Wieczór Warszawski“, poszedł po linii osłabienia w regimie znaczenia grup nacjonalistycznych, wskazując na potrzebę wzmocnienia pozycji młodzieży „demokratycznej“, którą określił nieścisłe jako robotniczo-włościańską, jak gdyby ta młodzież nie była również nacjonalistyczną. Po nieważ zaś młodzież demokratyczna w regimie stanowią „Siew“ i Związek Młodzieży Demokratycznej, więc w praktyce program posła Wojciechowskiego zmierzałby do wzmocnienia „Naprawy“ co mile widziane byłoby w niektórych wysokiach sferach regimie'u.

Sprostowanie posła Ducha

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym warszawska „Nowa Prawda“ ogłosiła szczegóły projektu nowej ordynacji wyborczej, opracowane go przez posła Ducha. Jak się dowiaduje, informacje podane w tym dzienniku, nie odpowiadają prawdzie.

Szef OZN. w Wilnie Zamknięta konferencja prezydów organizacji miejskiej i wiejskiej OZN. okr. wileńskiego

WILNO. W związku z sytuacją wytworzoną przez znane oświadczenie przewodniczącego organizacji wiejskiej OZN okręgu wileńskiego inż. Perzanowskiego w sprawie generała Żeligowskiego, wczoraj rano przybył do Wilna szef OZN, generał Skwarczyński. Na dworcu powitał go woj. Bociński w towarzystwie przewodniczącego organizacji miejskiej OZN w Wilnie dyr. Barańskiego.

Wkrótce potem na polecenie gen. Skwarczyńskiego zwolano wspólne posiedzenie prezydów org. miejskiej i wiejskiej OZN.

Zebrańie odbyło się w lokalu OZN przy ul. Mickiewicza 22 i wziął w niem udział gen. Skwarczyński. Zebranie miało charakter ściśle zamknięty, tak że żadnego komunikatu nie wydano.

Jak się dowiadujemy p. gen. Skwarczyński pozostał w Wilnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego celem ostatecznego wyjaśnienia sytuacji i wydania odpowiedniej decyzji.

Głównym jednak powodem przedłużenia pobytu gen. Skwarczyńskiego jest chwilowa nieobecność inż. Perzanowskiego, który bawi poza Wilnem i powraca w dniu dzisiejszym rano.

Dopiero po rozmowie szefa OZN z inż. Perzanowskim ma być wydany komunikat.

Rolnictwo ziem zachodnich Dom ga się obniżki cen nawozów sztucznych.

Dlaczego Koło Rolników milczy?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Na ręce wicepremiera i ministra skarbu oraz ministrów rolnictwa i przemysłu i handlu złożony został przez organizacje rolnicze Wielkopolski i Pomorza wspólny memoriał w sprawie obniżki cen nawozów sztucznych o 30 proc. W związku z powyższym wystąpieniem organizacji rolniczych w kołach parlamentarnych mówi się o wystąpieniu Koła Rolników w sprawie obniżki cen nawozów sztucznych. Należy więc oczekiwać w najbliższym czasie inicjatywy Koła w tym kierunku.

Znamienny wniosek pos. Dudzińskiego przy budżecie ministerstwa komunikacji

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym na zebraniu komisji budżetowej Sejmu znalazł się budżet ministerstwa komunikacji. Najbardziej interesującym momentem obrad był zgłoszony przez referenta budżetu min.komun.pos. J. Dudzińskiego wniosek o skrócenie z budżetu sumy 42 milionów złotych, które PKP mają wpłacić do skarbu państwa w przyszłym roku budżetowym. Poseł Dudziński uzasadnił swój wniosek tem iż wpłata ta odbędzie się kosztem znacznych ograniczeń najpotrzebniejszych inwestycji i koniecznej konserwacji linii kolejowych. Wniosek został poparty przez posłów Krzeczunowicza i Starzaka. Poseł Bakon zaproponował wniosek kompromisowy skrócenia 21 milionów zł.

Minister Urych oponował przeciwko wnioskowi Dudzińskiego go ze względu na lojalność wobec ministra skarbu i stanął na stanowisku obrony równowagi budżetu. Natomiast bardzo stanowczo w imieniu ministra skarbu wystąpił przeciw wnioskowi posła Dudzińskiego wiceminister Grodyński. W zakończeniu dyskusji przewodniczący komisji złożył oświadczenie, iż szukać będzie kompromisowego załatwienia powyższej sprawy przez porozumienie z ministrem skarbu.

Zmotoryzowane łapcie poleskie

(L) Zabawny incydent zaszedł w czasie przemówienia ministra komunikacji na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej. W chwili kiedy minister mówił o postępie motoryzacji w kraju, po części krążyły wśród członków komisji łapcie, używane przez polskich chłopów, wyrabiane ze starych opon samochodowych. — W ten sposób jeden z posłów poleskich chciał zademonstrować widocznie swój pogląd na postępy motoryzacji w kraju.

Ani na prawo, ani na lewo

(L) Poraz pierwszy na temat mającego odbyć się kongresu Stronnictwa Ludowego pojawiło się oświadczenie w naczelnym organie Stronnictwa Ludowego „Zielonym Sztandarze“, w którym zostało podkreślone, iż na kongresie stronnictwa w Krakowie w dniach 27 i 28 lutego br. delegacje chłopstwa zmanifestują jeszcze raz nierozdzielność jednolitość stronnictwa i potwierdzą dotychczasową jego linię polityczną. Linja ta — jak wiadomo — oznacza zachowanie pełnej samodzielności politycznej i to zarówno wobec wpływów Stronnictwa Pracy, jak i socjalistów.

PAWEŁ WILDIT

W trosce o Gastona

— Ach, byłabym zapomniana — powiedziała pani Moinaux do męża — dziś będzie u nas Gaston...

Małżonek jej pobladł i jęknął tylko: „Straszne!”

— Dlaczego „straszne“?

— Dlatego, że on jest poprostu nie do zniesienia! Jak wiesz, przed czterema tygodniami opuściła go przyjaciółka, Coś takiego zdarzyło mu się już raz, więc teraz robi tragedję i lata z gębą cierpiętnika po całym mieście. Godzinami milczy, a co pięć minut wdycha, przecież człowieka djabli biorą, gdy na to patrzy!

— Nie rozumiesz czemu jest wernocność — odpowiedziała pani Moinaux, z krytycznym skrzywieniem ust.

— Rozumiem dobrze — odparł mąż, ale przecież nie można tem męczyć ludzi. Za co?

— Mam myśl — zawołała p. Moinaux. Poznam Gastona z Magdalena, to prześliczna dziewczyna. 20 lat, cudowne oczy, wdzięk, wytworność...

— Skądże znasz to cudo?

— Poznałam ją przy bridżu. Swój drogą gra kiepsko...

— Wszystko jedno. Nie urządzamy przecież bridża. Chodzi o to, by Gaston się zakochał.

Na stole stały owoce i likier. Przy stole siedzieli państwo Moinaux, Melancholijny Gaston i uroczą Magdalena. Istotnie, dziewczyna promieniowała słodyczą. Jednakże Gaston siedział jak gdyby kij polknął, sztywny jak drewno. Od czasu do czasu wdychał. Pani Moinaux była wściekła.

Czy pan zauważył, jakie rozkoszne doleczki w polkach ma Magdalena? — zapytała wkońcu.

— Moja narzeczona miała także doleczki — rzekł Gaston i posmutniał jeszcze straszniej.

— Mm... — mruknięta pani Moinaux i dodała: A czy zauważył pan, jak złote są włosy Magdaleny?

Magdalena uczyniła jakiś ruch wyrażający zawstydzenie, a Gaston powiódł, że jego przyjaciółka miała bardzo jasne złote włosy.

— Co ty mówisz na zachowanie się draba? — zasychała pani Moinaux mężowi do ucha.

— W pysk bym mu dał! — zaszeptal złowrogo pan Moinaux.

— Jednakże brutalnej tej metody nie zastosowano i pani domu nadal sławiła wdzięk Magdaleny.

— Jaki piękny głos ma Magdalena. Czy zauważył pan, panie Gastonie? A jej oczy? Niech pan jej spojrzysz w oczy...

Gaston posłuchał i westchnął. „Jeśli teraz powie, że jego przyjaciółka miała ładniejsze oczy, uduszę go — myślała pani Moinaux.

— Ale Gaston nie odpowiedział. „Wspójrz na nią, nie odpowiesz. — powiedziała sobie pani Moinaux — I tak już zachowywałam się jak stręczyca cielka małżeństw“.

Wstała od stołu i przeprosiwszy go, poszła z jadalni. Poszła do kuchni gdzie długo rozmawiała z kucharką. Potem nastawiła na pięć minut radio i słuchała jakiegoś potwornego wykładu. Zamknawszy radio usłyszwała w sąsiednim saloniku szępty. Serce jej za biło żywiej.

— Nareszcie! — szepnęła do siebie i ostrożnie cichutko otworzyła drzwi do salonu. Na środku pokoju stała para złączona gorącym nęskiem. Magdalena i pan Moinaux. Przeł. Wel.

Mit złotej waluty

(Początek na str. 1-ej)

Koniecznym warunkiem, aby kruszczyk złoty mógł spełniać rolę miernika wartości, jest aby jego siła nabywcza pozostawała mniej więcej na jednym i tym samym poziomie. Tylko wówczas bowiem ogólny poziom cen utrzyma się może bez większych wahań i tylko wówczas istnieje warunki normalnego rozwoju gospodarczego w danym kraju. W warunkach przedwojennych złoto naogół odpowiadało temu warunkowi — było ono stosunkowo równomiernie rozdzielone i przysto kruszczo monetarnego był proporcjonalny do wzrostu indeksu ogólnego rozwoju gospodarczego. Natomiast po wojnie złoto nie mogło zadośćuczynić temu postulatowi — jego siła nabywcza musiała nieustannie wzrastać, co w końcu doprowadziło do gwałtownego załamania się poziomu cen i spowodowało łącznie z innymi przyczynami kryzys gospodarczy. Przyczyny wzrostu siły nabywczej złota w okresie powojennym były następujące: wmożony popyt na kruszczyk złoty ze strony państw „długniczych“, które na skutek sugestji mitem złotej waluty usiłowały swoje ustroje pieniężne oprzeć na złocie, którego same nie posiadały, koncentracja zapasów złota w rękach państw wierzycielskich, wywołana długami wojennymi, reparacjami i koczowaniem kapitałów. — To, że wszechświatowy poziom cen załamał się dopiero w latach kryzysu i że aż do tego czasu utrzymywał się na stosunkowo wysokim poziomie, było spowodowane inflacją kredytową na wielką skalę, uprawianą przez Stany Zjednoczone, która to inflacja oddziaływała na poziom cen w innych krajach. Po roku 1929, po słynnym krachu giełdowym w Nowym Yorku wobec przejścia rządu amerykańskiego na zdecydowanie deflacyjną politykę, nic nie mogło powstrzymać międzynarodowego poziomu cen od katastrofalnego załamania.

Wskrzeszenie mitu złotej waluty, uruchomienie starego aparatu pieniężnego, leżało w interesie wielkich bankierów. Ci „prywatni bankierzy ludzie stojący na czele interesów“ chcieli stworzyć system, któryby umożliwił kuratelę finansową nad klientami. W tym celu „zrobiono wszystko, aby polączyc świat rurociągiem złotej waluty“. Gdy umiejętna propaganda działała, że państwa przystąpiły do uporządkowania swoich finansów, opierając się na złocie, świat bankierski i giełdy całego świata mogły objąć nad państwami te kontrolę. Zwłaszcza dla państw, które złota własnego nie posiadały w dostatecznej ilości, system złotej waluty zamienił się w system najuciążliwszej kurateli. „Cel tego systemu jest zupełnie przejrzysty i najzupełniej jednostronny. Trzeba zrobić z klienta organizm gospodarczy, technicznie zdolny do płacenia za obce towary i spłacania pożyczonego złota“.

Gra jednak ta, która miała na

celu wyciągnięcie z międzynarodowej wymiany jaknajwiększych korzyści dla dochodu narodowego państw wierzycielskich, doprowadziła do katastrofy. „Ogólna suma możliwego do osiągnięcia dochodu maleje, a podział jego dokonany zaciśniętą w pięści bryłą złota, prowadzi do podkonsumcji znacznej części świata“. Następuje kryzys, który według zdania autora, jest zdarzeniem jedynym w swoim rodzaju, sięgającym znacznie głębiej, niż dotychczas przeżywane przez gospodarkę światową cykliczne depresje.

Najpotężniejsze organizmy gospodarcze świata Anglja i Stany Zjednoczone, wobec grożącej katastrofy zrozumiły, gdzie leży przyczyna zła i otrząsnęły się z sugestji miernika złotego. „Od ruch funta szterlinga, zrywającego swe więzy ze złotem, podyktowany w krytyczne dni września 1931 r. koniecznością, kryje w sobie cechy planowego działania reformatorów systemu pieniężnego... W roku 1931 powstał za przewodem Wielkiej Brytanji nowy system monetarny, kontrolowany przez państwo dla jego celów wewnętrznych obiegu papierowego pieniądza“.

Polska dotychczas trzyma się miernika złotego, stosując zgrabną politykę poświęcania stabilizacji cen dla stabilizacji pieniądza. W ten sposób „pozostawia w rękach zagranicy... oddziaływanie na poziom naszych cen. Jest to nie mniej, ni więcej, jak oddanie obcym decyzji w sprawie nie tylko wysokości dochodu społeczeństwa polski, ale jego podziału“. Odnalezienie zagubionej gospodarczej równowagi i przebudowa nie struktury gospodarczej kraju, możliwe jest jedynie przez daleko idące zmiany w systemie monetarnym polskim. „Z bezwładu wyprowadzić nas może wola i nowy system pieniężny... Podstawy tego nowego systemu mają się opierać na zasadach waluty kierowanej. Dokonana ma być dewaluacja złotej, doprowadzająca ceny hurtowe polskie w złocie do poziomu niższego od cen zagranicznych... Kurs złotej ma być ruchomy w stosunku do złota w granicach, zapewniających wewnętrzną równowagę cen. Regulowanie obiegu ma się dokonywać przy pomocy polityki otwartego rynku. Winien być przeprowadzony zakaz posiadania i przechowywania złota. Ma być zniesiona ustawa o granicy pokrycia banknotów złotem... Obok zmiany systemu pieniężnego autor zaleca cały szereg innych posunięć w dziedzinie naszej polityki gospodarczej. Zarówno dzięki zmianie systemu pieniężnego jak i innym środkom wejść winien na arenę w Polsce — jak wszedł już w innych krajach — nacjonalizm gospodarczy, który uruchomi siły twórcze w narodzie i zerwie pęta narzucone przez dysjunctję złota i regulaminy międzynarodowej wymiany.

Tyle autor. — Erudycja autora i sugestywny sposób przedstawiania napozór skomplikowanych

problemów gospodarczych, jest godna specjalnego podkreślenia. Merytorycznie jednak rzecz biorąc, możnaby zarzucić autorowi pewną jednostronność. Książka jego operuje tylko światłami w stosunku do waluty kierowanej — podobna jest pod tym względem do mowy obrończej, która chce wszystkie cienie z osoby klienta usunąć. Tymczasem ujemnych stron waluta manipulowana posiada wiele — i to nader poważnych. Wymienimy je poniżej w najbardziej szkodliwych sposobach.

Jak słusznie podkreślał Trouchy, waluta złota narzuca pewną dyscyplinę — kierownicy finansów danego państwa mają w niej ramy, których dowolnie nie mogą przekraczać. Niewątpliwie ta dyscyplina może być krępująca i może mieć swoje ujemne strony — ale i dodatnie strony zdyscyplinowania nie ulegają żadnej wątpliwości. Waluta manipulowana oddaje pieniądź całkowiście w ręce kierownictwa finansów danego państwa, uzależnia go od polityki monetarnej, prowadzonej w danej chwili. Jeśli polityka będzie błędna — a pamiętać trzeba, że prowadzenie dobrej polityki pieniężnej jest niezmiernie trudne i możliwościami omylek winna być zawsze brana pod uwagę — system pieniężny może łatwo ulec katastrofie, po nieważ nie będzie miał samoczynnych hamulców, które dają oparcie o złoto. Waluta kierowa

na jest więc zawsze nieco ryzykancka.

Dalej — jak to stwierdza do świadczenie ostatnich lat paru — waluta kierowana doprowadziła do niebywałego rozwoju protekcjonizmu w stosunkach międzynarodowych. Obniżenie stosunku wymiennego do złota danej waluty, jej deprecjacja daje dużą premję wywozową danemu krajowi i wzmacnia jego eksport. Skłania to jednak inne kraje, których import zaczyna z tego powodu wzrastać do obrony bilansu handlowego i wznoszenia barjer cel ochronnych. Poza to jest również oczywiste, że manewry jednej waluty manipulowanej wywołują reakcję waluty kraju innego. — o ile założymy, że system taki będzie stosowany na szerszą skalę. Wynika więc z tego, że waluta kierowana stosowana w skali międzynarodowej oddała poszczególne państwa od współpracy gospodarczej i utrudnia osiągnięcie równowagi światowej.

Zarzut podniesiony powyżej i inne drobniejsze zastrzeżenia, które w kilku miejscach nasuwają wywoły autor, nie zmniejsza ogólnej wartości tej książki, której niewątpliwą zasługą jest otwarcie przed czytelnikiem polskim szerokich horyzontów światowej myśli polityczno-gospodarczej.

Jan Rutski

Co dziś podważa parlamentarizm?

Kryzys polityczny, jaki przechodzi Francja, pięciodniowe przesilenie, daremna próba Bluma wreszcie stały, stabiutki rząd Chautemps, liczący może na niezwalczanie, ale nie mogący liczyć na żadne murowane poparcie, — ten temat wart zastanowienia. System demokracji parlamentarnej takiej jaką ją zna kontynent europejski, a więc różnej od angielskiej czy amerykańskiej przechodzi ciężkie próby w swej własnej ojczyźnie. To nie Polska już ani Litwa, czy Estonia, nie młode Włochy i młode politycznie Niemcy. System parlamentarny chroma tym razem nie tam, gdzie był towarem zagranicznym, ale tam gdzie był produktem krajowym. We Francji. Cóż powiedzieć, jeśli to dzieje się w kraju bogatym bez nadwyżki narodzin niemal, o wielkiej kapitalizacji, dużej zamożności, mas, prawie zupełnym braku ektatyzmu, a więc jakby stworzonym do takiego właśnie reżymu?

Zastanowić się trzeba nad przyczynami, które go wywołały, a przyczyny te leżą na wierzchu. W obecnej Francji, w każdym obecnym kraju, narosły siły, których obecność była nawet nie przeczuwana przez konstytuante Trzeciej Republiki, zebraną nazajutrz po klęsce 1870 roku, w czasach caleches a la Daumont i objazdów Leona Gambetty. Po pierwsze wyrosła partja polityczna, która przy użyciu pewnej djaletyki, stała się partją nie związaną z interesami własnego kraju, ale z fikcją interesów socjalnych, pozanarodowych, i ze zbudowaną na tej fikcji narodową już organizacją polityczną. Czemże bowiem jest komunistyczna partja (mniejsza z tem Francji, Łotwy, czy Grecji) Słuzę nie krajowi, ale proletariatu wszystkich krajów, a zatemjalizowaniu politycznemu tego proletariatu jest jednak jedno z państw europejskich: Rosja, i państwo to kieruje faktycznie odłamek myśli politycznej, ugrupowaniem politycznym we wszystkich innych krajach? Oczywiście zdzierają się wylamania. Dawna partja komunistyczna Meksyku poszybowała po własnych torach, trockiści hiszpańscy zrobili podobnie wylamał Doriot we Francji komunistki norwescy odłączyli się od III międzynarodówki. Ale są to wyjątki o znaczeniu lokalnym, epizody o charakterze dywersyjnym nie zmieniające wcale głównych rysów obrazu. Obraz ten wygląda tak, że tam, gdzie dziś reżym parlamentarny funkcjonuje i działa, tam jedno z państw, Rosja Sowiecka posiada jakby pakiet włas

nych akcji. Gdy Rosja posiada taki pakiet w jakimś Hondurasie, czy Guatemali, może to nie jest ważne, ale gdy posiada go w Polsce, Rumunji, Francji, sytuacja grubo się zmienia. W krajach, gdzie istnieje komunizm i trwa parlamentarizm, mamy więc dziś sytuację, której żaden twórca parlamentarizmu nie przewidywałby i nie zniósł.

Nie jest to jedyna rysa obecności parlamentarizmu. Parlamentaryzm zachwiałoby nie tylko istnienie partji politycznej wewnątrz jednego państwa, kierowanej przez państwo drugie. Załamało go istnienie obok parlamentu związków zawodowych w ich obecnej politycznej roli. Związki zawodowe stały się potęgą. Przykład petersburskich rad robotniczych, włoskich i żołnierskich pokazał, że obok parlamentu — reprezentacja kraju, może wyrosnąć reprezentacja proletariatu, i może usunąć tamtą. Stworzyło to wielką pokusę. Dziś tam gdzie związków zawodowych nie zgłajchszaltował jakiś faszyzm, gdzie nie zgnębiła ich rachityczność gospodarza kraju, stoją się one instancją apelacyjną odwoławczą od parlamentu. Jeśli we Francji parlament nie uchwalikajkiej ustawy, której domagają się stronnictwa mieszczańskie, jacyś radykali czy republikanie lewicy, ustawa nie będzie uchwalona. Skończy się na tem. Jeśli jakiejś ustawy domagają się socjaliści, sprawa wygląda inaczej. Jeśli ustawa w parlamencie nie przejdzie, znajdują się związki zawodowe, które proklamują strajk. Strajk jest formą presji na parlament, organem presji, ostatnią instancją. W ten sposób w dzisiejszym parlamentarzmie jedne partje mają dla siebie taką instancję inne jej nie mają. Czemże był ostatni strajk paryski jeśli nie taką próbą — udaną, skuteczną próbą, — presji?

W tych warunkach trudno mówić o parlamentarzmie, przynajmniej w takim sensie, w jakim mówiono o nim przed wojną i jeszcze po wojnie. Przy komunizmie i przy politycznych związkach zawodowych, powstał w grze parlamentarnej niebezpieczny handicap. Powstała nierówność. A właśnie równość jest podstawą zasad parlamentarizmu. Właśnie na równość uprawnia, na zniesieniu wszelkiego uprzywilejowania, parlamentarizm polega. Inaczej parlamentarizm jest chory. Równowaga jest zwichnięta. Dawne środki stają się niewystarczające. To tak jakbyśmy w nowej wojnie zapomnieli o istnieniu gazów trują-

Notatki polemiczne

Złuczenie

Ojciec Jan Urban, redaktor „Oriensu“ i były redaktor „Przełogu Powszechnego“, stał się Białorusinem — redaktorem „adkasznu“ nowego pisma p.t. „Złuczenie“, które jest organem Mijskiej Wschodniej oo. Jezuitów. W pierwszym numerze tego pisma o. J. Urban umieścił streszczenie swego artykułu z „Oriensu“ o rozwoju Albertyna, opuszczając (dziękujemy mu za to!) zbyt mocne słowa na temat „wścieklej kampanji prasowej“ przeciwko Albertynowi, no i — to jest najważniejsze! — wydrukował historjograficznie - teologicznie - patryjotyczny artykuł St. Sz. na temat Białejrusi. Co to jest Białorus? Białorusini prawdopodobnie sami nie wiedzą, — o Polakach cóż mówić? Białorus — to biblijna Samarytanka!... Dlaczego tak jest? Proszę posłuchać:

Pomiędzy Tobą, Białorus, i Biblijną Samarytanką jakie wiele jest wspólnych cech! Ojczyzna Samarytanka! leżała na drodze z Judei do Galilei — i Ty leżysz na granicy — pomiędzy dwiema kulturami, dwoma światopoglądami — i Ty leżysz w pasie przechodnim z jednego „typu“ religijnego w drugi. Ona ze wstydem się przyznała, że nie ma meza, choć ich miała płęci — i Ty innej nie znałaśabyś odpowiedzi, bo i za Tobą uganiał się wszelkiego rodzaju „plekunowie“, których nie możesz nazwać meżami. U niej z każdego słowa było nieufność do obcych — i Ty darzysz podobną nieufnośćą nawet tych, którzy szczerze pragną Twego dobra i szczęścia...

Autor przeznornie nie wymienia nieślubnych mężów Białorusi, którzy się „uganiali“ za nią, ale łatwo się domyślić, że wśród nich znajdują się Sowiety i... Polska!... Któż jest najpewniejszym przyjacielem i obłudniwcem Samarytanki - Białejrus? Oczywiście! Za kon ojców Jezuitów!...

Nie możemy kwestjonować słuszności tych historjograficznie - teologicznie - patryjotycznie - białoruskich tez ojców Jezuitów. Niechże się szczęśliwie skojarzy małżeństwo Samarytanki - Białorusi z Zakonem Ojców Jezuitów!... Szczęść Boże młodej parze!... W. Ch.

Któs, kto przeczytał tę notatkę w rękopisie, zauważył:

— Jeżeli te sprawę obrócić w żart, należy do młodej pary zwrócić się z pytaniem, w jakim kierunku wyruszy młode małżeństwo w podróż poślubną: do Mińska, do Moskwy, do Kowna, czy oby czasem nie do Berezyni Kartuskiej?

— Ale czy można żartować wobec tak nierozważnych słów białoruskiego szowinisty? Czy nie należy po raz nie-wiedzieć który zapytać się, dlaczego akcja obrządku wschodniego ma się łączyć z lekceważeniem Polski? Dlaczego zjednoczenie religijne katolików i prawosławnych ma być uwarunkowane przepaścią, która przedzieli Polaków i inne narody, zamieszkujejące Polskę? Dlaczego nawet książę Urban, Mazur z pochodzenia i rzetelny obywatel Rzeczypospolitej, z chwila, gdy zaczyna przemawiać do Białorusinów, z lekkim sercem sugeruje myśl, że Polska znajduje się w szeregu nieuczciwych przyjaciół i mężów, nie będących meżami, nieszczęśliwej Samarytanka - Białorusi? Dlaczego? W. Ch.

A więc książka zawiera obiektywne, dokładny i rzetelny obraz kraju? Może być polecona do użytku szkolnego, aby dzieci się kształciły, poznawając prawdę o naszym życiu? Temu jednak stanowczo zaprzecza sam autor, dając tytuł: „Bunt rojstów“.

Rojsty — owe błotniste zarodki, mszary, trzaskawiska — mogą być symbolem niezmiennego spokoju, ciszy, bezruchu. I nagle: bunt!... Zjawisko paradoksalne, wyjątkowe, przemijające... Jakże w tych warunkach można poznawać kraj? Jak można tego zdania od dziecka!...

— Nie!... To, co pisze Józef Mackiewicz, choć jest bardzo wiernie i ściśle, nie jest obrazem kraju, — jest literacko opracowaną tezą dyskusyjną. Na tem polega oryginalność i siła książki, na tem polega jej głos na wartości. Świecnie to określił F. A. Ossendowski, który piękną i mocną przedmowę rozpoczął słowami:

— Szanowny Panie! Nie widzieliśmy się nigdy i nie dzieliliśmy się swoimi myślami, które przy bliższej

znajomości stałyby się zapewne — „dumami“, pełnymi troski palącej i jadowitej trągni...
Otoż to!... Zarysowując niezwykle obraz „buntu rojstów“, wykazując przeważnie nienormalne, bolesne zjawiska naszego życia, zmusza autor do rozmyślań, do wniosków, do szukania wyjścia. W tem tkwi pewien dydaktyzm książki. Jej treść jest morna, berkompromisowa, — czytelnik nie może odrzucić książki, złocewa żyć jej. Musi przomyśleć sprawy do końca. A gdy przemyśli, napewno nie upodobał się do eldopa na pięknej okładce, — który stoi bezładnie, z pochyloną głową i gniewie w rękach czapkę, jakby czekając na jakiś cios, który nań spadnie. Nie!

Książkę napisał literat i publicysta. Czasem obaj znajdowali się w przykładnej zgodzie i ścisłe ze sobą współpracowali, czasem jeden z nich miał nad drugim przewagę. Zasadniczo literat (jak każdy artysta) mówi obrazami, natomiast publicysta mówi o obrazach życia. Literat dąży do artystycznej syntezy, — publicysta stosuje analizę. Literat jest (i musi być!) kraciowco subiektywny, — pu-

blicysta jeżeli nie jest, to przynajmniej dąży do zupełnego obiektywizmu. Literat mówi: „ja“, słusznie podkreślając znaczenie własnej osoby, — publicysta woli powiedzieć: „my“, dając do zrozumienia, iż jest przedstawicielem tak zwanej opinii publicznej. Literat chce wzruszyć czytelnika, — publicysta chce go przekonać.
W konstrukcji literackiej książki jest pewna nierówność, jakby niepokój, który jak najlepiej pasuje do tej formy utworów. Gdyby tematy poruszone przez Józefa Mackiewicza opracował dziennikarz, nie mający talentu literackiego, — książkę należałoby chyba skonfiskować! Gdyby napisał tylko literat, stworzyłby rzecz albo ekliwa, albo sztuczna.
Józef Mackiewicz — literat i publicysta znalazł całkowicie oryginalną, ciekawą formę, — powiedzmy śmiało: najwłaściwszą do opowiadania o „buncie rojstów“...
Dzieciom tej książki polecić nie można, ale jeżeli dorośli nie poznają jej, będzie wielki wstyd!...
W. Charkiewicz

cych. To tak, jakbyśmy zakładali, że istnieje równość walki między dwoma zapaśnikami, z których jeden mają pięść, ale z których o jeden posiada rewolwer. Im bardziej ten stan się utrwała, im mniej mu się zapobiega, tem bardziej parlamentarizm ostatnich krajów kontynentu europejskiego staje się fikcją. Niestety właśnie parlamentarizm francuski przybliża się do takiej fikcji równości. Je go ostatnim atutem, jedyną siłą jest to, że jego przeciwnicy są niewymownie słabi. Na horyzoncie Francji niema żadnego Hitlera jak w Niemczech 1932 roku, żadnego Mussoliniego jak we Włoszech 1921. Nawet następcy zmarłego de la Rocque'ów. Brak silnych przeciwników — to atut wielki. Ale na dalszą metę nie wystarczy.
Ksawery Pruszyński

Sowiety naruszają granice Finlandji

HELSINGFORS. Pat. Cała prasa fińska bez różnicy poglądów domaga się energicznego wystąpienia rządu, oraz wzmocnienia straży pogranicznej w związku z zastrzeleniem przez straż sowiecką żołnierza fińskiego, oraz uprowadzenie 2-eh rybaków.

Organ lewicowy „Uanem Soc. Dem.“ stwierdza, że sytuacja na granicy wschodniej nie jest tak, jak być powinno. Pismo domaga się wyjaśnienia sprawy, a wobec nieposzanowania przez Sowiety układu granicznego wzmocnienia bezpieczeństwa na pograniczu.

Faszystowski dziennik „Ajas Suunoo“ dowodzi, iż wypadek spowodowany został przez Sowiety z całą premedytacją. Dziennik domaga się zmiany dotychczasowego stanowiska ministra spraw zagranicznych wobec Sowietów.

Liberalny „Helsingin Sanomat“ domaga się zdecydowanego wystąpienia rządu i uniemożliwienia Sowietom stałego gwałcenia granicy.

Sowiety gotowe do agresji na Dalekim Wschodzie

PARYŻ. Pat. Prasa francuska notuje na podstawie wiadomości, pochodzących z prasy chińskiej, szereg interesujących danych na temat zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie. Według dziennika „China Mail“ prowincje sowieckie nad oceanem Spokojnym żyją zupełnie na stopie wojennej. W samym Władywostoku zgromadzono 100 łodzi podwodnych oraz szereg linjowych jednostek morskich. Prowadzone są dalej gorączkowe prace nad konstrukcją baz dla hydroplanów i łodzi podwodnych wzdłuż całego wybrzeża, jak również potężne prace fortyfikacyjne.

Prawicowa „Epoque“, komentując te informacje pisze, że przygotowania wojenne Sowietów na Dalekim Wschodzie noszą nietykalny charakter obrony, lecz w gruncie rzeczy ofensywne. Sa motyły sowieckie mogą z łatwością poważnie utrudnić komunikację handlową wzdłuż wybrzeży japońskich.

W Sowietach robotnik żyje w strasznych warunkach

MOSKWA. Pat. „Tichookeńska Prawda“, utyskując na ciężkie warunki bytu robotników leśnych, pisze, że w rejonie Kur - Ujmijskim (daleki wschód) robotnicy są rozlokowani w barakach brudnych, z mnych pozbawionych pościeli

Zarząd baraków oświadcza cynicznie, że pościeli nie ma i nie będzie. W pobliżu baraków niema żadnej jadalni ani żadnego sklepu z produktami i robotnicy muszą chodzić 3 km. do najbliższego sklepu, gdzie otrzymują chleb na pół surowy. Niektórzy robotnicy nie otrzymali jeszcze zapłaty za pracę w ubiegłym roku. O tem wszystkim wiadomo rejonowemu komitetowi partyjnemu, lecz żadnych kroków w kierunku polepszenia bytu robotników nie podjęto.

Gen. Dusseigneur zachorował w więzieniu

PARYŻ. Pat. Stan zdrowia gen. Dusseigneura, prezesa organizacji samoobrony antykomunistycznej, budził w ostatnich dniach niepokój.

Gen. Dusseigneur, który w czasie wojny światowej jako lotnik odniósł kilkakrotnie ciężkie rany, cierpiał oddawna na rany w jelitach. W ostatnim tygodniu w więzieniu generał miał dwa razy krwotok wewnętrzny. W niedzielę wieczorem gen. Dusseigneur wskutek tych krwotoków przeniesiony został z więzienia tzw. Sante do szpitala więziennego w Fresnes.

Prasa prawicowa domaga się całkowitego wypuszczenia generała na wolność, podkreślając, że żaden z dotychczasowych aresztowanych uczestników organizacji Scar, oskarżonych o udział w morderstwach politycznych, ćwiczenia z bronią, czy też w organizowaniu tajnych arsenałów, nie obciążał bezpośrednio gen. Dusseigneura i nie stwierdził, aby istniał bezpośredni kontakt między temi zbrodniczymi akcjami a generałem.

Opór czerwonych pod Teruelem powoli się załamuje

SALAMANKA. Pat. Komunikują półurzędowo, że walki pod Teruel prowadzone są z coraz większą gwałtownością. Opór wojsk rządowych łamany jest powoli przez wojska powstańcze, zyskujące stale na terenie.

Przeciwnatarcia armii rządowej odierane są stale, a w ciągu 40 dni powstańcy wzięli do niewoli 5.000 milicjantów, wśród nich bardzo wielu oficerów.

W czasie walk powietrznych stracono 250 samolotów rządowych. Ogólne straty nieprzyjaciela oceniane są na 30.000 ludzi. Siła floty powstańczej i lotnictwa wzrosła ostatnio b. znacznie, w pierwszym rzędzie dzięki temu, że długość linii frontu została skrócona do 2.500 km., a wybrzeża pozostające pod władzą rządu walenckiego skurczyły się do 1.200 km.

Związek kapitalistów rozwiązany w Bukareszcie

CZERNIOWCE. Pat. „Porunca Vremii“ donosi, że minister Cuzza, jako prezes rządzącej partii chrześcijańsko-narodowej, zażądał od ministra handlu rozwiązania związku wielkiego przemysłu i kapitału w Bukareszcie, do którego należą w większości żydzi, a który popularnie zwany jest „Klubem Miljardierów“.

Związek owoyższy przed kilku dniami wydał na polecenie dla ministra handlu Gigurii, przyczem na bankiecie obecni byli również żydzi.

Znowu spadek franka

PARYŻ. Pat. Kola finansowe Paryża są pod wrażeniem nowego spadku franka francuskiego, który osiągnął wczoraj po zamknięciu 153,25 franków za funta sterlinga i 30,75 za dolara. Należy przypomnieć, iż w poniedziałek transakcje giełdowe rozpoczęły się według kursu 149,60 za funta sterlinga. Nowy spadek franka został przyjęty z pewnym zdziwieniem przez kola finansowe i polityczne Paryża, które oczekiwały, że w związku z powstaniem nowego gabinetu premiera Chautemps należy spodziewać się względnej stabilizacji monetarnej.

Tendencja zniżkowa waluty francuskiej tłumaczona jest w kołach giełdowych nową taktyką francuskiego ministerstwa finansów i funduszu wyrównawczego. Według tych informacji ministerstwo finansów zdecydowało się miało istotnie nadać frankowi charakter waluty „nie stałej“, t.j. waluty, której kurs uzależniony jest od stałych fluktuacji giełdowych. Francuski fundusz wyrównawczy porzucił więc taktykę obrony kursu franka francuskiego, który był utrzymywany na poziomie 148 do 149 fr. za funta sterlinga. W wyniku zahamowania interwencji funduszu wyrównawczego kursy dewiz zagranicznych na giełdzie paryskiej poczęły nagle od poniedziałku rana zwyżkować. Należy jednak zaznaczyć, że w dalszym ciągu reperty w stosunku do funta sterlinga i do lara pozostają bardzo wysokie.

Ks. Konoye stwierdził swą odpowiedzialność za politykę Japonji

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi: Na wczorajszym posiedzeniu Izby wyższej wicehrabia Okoszi zaatakował rząd, zarzucając mu biurokratyczny egoizm oraz brak kontroli nad uprawianą w kraju agacją na rzecz dyktatury. Okoszi zadał pytanie, gdzie leży punkt ciężkości polityki japońskiej: w gabinecie, czy też w dowództwie wojsk na froncie. W odpowiedzi na interpelację te stwierdził prem. Konoye z naciskiem, że za polityką japońską odpowiedzialny jest wyłącznie gabinet. Ks. Konoye wyraził równocześnie żal i zdziwienie, że tego rodzaju zapytanie mógł zadać członek izby wyższej.

Stracenie generała który słabo bronił Szantungu

HANKAU. Pat. Wczoraj został stracony gubernator prowincji Szantung gen. Han - Fu - Czu.

Na kilka godzin przed egzekucją zapadł wyrok sądu wojennego, który uznał, iż gen. Han - Fu - Czu wycofał się nie stawiając należytego oporu wojskom japońskim, wobec czego znaczna część Szantungu dostała się w ręce japońskie prawie bez walki. Gubernatorem Szantungu został mianowany były burmistrz Tsing - Tao admirał Szen - Hu - Li.

100-a sesja niepotrzebnej instytucji

GENEWA. Pat. W dniu dzisiejszym o godz. 11 rozpoczęło się pierwsze posiedzenie 100-nej sesji rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Mustata Adie, podsekretarza stanu królewskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W posiedzeniu tem wzięła udział ministrowie spraw zagranicznych: Eden, Delbos, Beck, Spaak, Mccescu, Munter i Litwinow. Ośmy minister spraw zagranic, Rustu Aras przybył do Genewy w chwilę rozpoczęcia obrad nad Sandzakiem Aleksandretty.

GENEWA. Pat. Pierwsze posiedzenie rozpoczynające się w środę rady Ligi Narodów wyznaczone na godz. 11-tą rano, będzie miało charakter poufny i zajmie się ustaleniem porządku dziennego, który obejmuje 27 spraw, z ważniejszych spraw politycznych figurują m. in. kwestja Aleksandretty, żądanie chińsko - japońskie, oraz problemat reformy paktu Ligi Narodów.

W chwili obecnej największe zainteresowanie budzą rozmowy polityczne, które toczą się będą wśród członków rady na temat sytuacji, wytworzonej przez wystąpienie Włoch z Ligi Narodów, oraz stanowiska innych państw, pozostających poza Ligą. Zagadnienie to nabrało ostatnio szczególnej aktualności ze względu na to, iż szereg państw wysunęło już pewne wyraźne postulaty, dotyczące Ligi Narodów, jej charakteru oraz działalności paktu.

Krwawa tragedia na wsi francuskiej

PARYŻ. Pat. W wiosce La Pogue w gminie La Fleche w pobliżu Le Mans w departamencie Sarthe rodzina wieśniaka Cornuela, składająca się z trzech osób odmówiła wypuszczenia do domu komornika, który przyszedł z zamianami dokonania zajęcia ruchomości w celu pokrycia od roku istniejących zaległości podatkowych, wynoszących 200 fr. Jeden z synów Cornuela zabił wystrzałem z dubeltówki ślusarza, którego sprawował komornik, polecając mu otwarcie drzwi.

Zawiadomione o wypadku władze zorganizowały wokół domu straż. Dotychczas podżna włóczęgini nie opuściła domu, zamknąwszy wszystkie drzwi i okienice.

Demonstracje faszystowskie w Egipcie

KAIR. Pat. Skrajne nacjonalistyczne stronnictwo „Młody Egipt“ zwane także „zielonemi koszulami“ odbyło zgromadzenie, w którym wzięło udział przeszło 5 tysięcy studentów.

Wygłoszono szereg przemówień, w których przywódcy stronnictwa krytykowali układ brytyjsko - egipski, porozumienie w Montreux i stronnictwo wafdystów, zapewniając równocześnie o swych sympatiach dla obecnego rządu. Ogólną uwagę egipskich kół politycznych zwrócił fakt, że zapowiedziane bezpośrednio po ustąpieniu rządu Nahas Paszy rozwiązanie wszystkich organizacji „kolorowych koszul“ nie zostało wprowadzone w życie.

Tajemnica zaginionych wypraw w puszczech brazylijskich

RIO DE JANEIRO. Pat. Pisma brazylijskie powtórzyły za prasą północno - amerykańską, iż na żądanie wdowy po sławnym lotniku Red fern'ie, sądy amerykańskie uznały go oficjalnie za zaginionego.

Niektóre z dzienników brazylijskich przypominają przy tej sposobności, iż jeszcze niedawno obieży prasę północno brazylijską wieści iż ostatnia ekspedycja, która Rodferna poszukuje w lasach nadamazońskich znajduje się w ciężkiej sytuacji, gdyż nie może wyostać się z puśczy, straciwszy wszystkie łodzie.

Jest to już czwarta ekspedycja, która od r. 1927 poszukuje Rodferna. Jak dotąd nie znaleziono najmniejszego śladu ani jego aparatu ani jego samego, mimo to jednak, utrzymując się uparte pogłoski, że Red fern, który wystartował w r. 1927 do bezpośredniego lotu z Brunszwicku do Rio de Janeiro, spadł w lasach amazońskich. Opowiadania o człowieku, który „spadł z nieba“ i zламаł obydwie nogi, kursują od osady do osady i od „tribu do tribu“. Półcywilizowani Indianie opowiadają, iż taki „człowiek z nieba“ przebywa od dziesięciu lat w jednym z „tribu“ czczony jak bóg, ale i strzeżony jak skarb. Jest to jeszcze jedna z nieodgadzionych zagadek „zielonego piekła“.

Uczestnicy walk o Niepodległość mają zapewnioną pracę lub zaopatrzenie

Wczoraj weszło w życie rozporządzenie wykonawcze ministra Opieki Społecznej o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu dla uczestników walk o Niepodległość.

Według ustawy, uczestnikami walk o Niepodległość są ci wszyscy, którzy posiadają krzyż lub medal Niepodległości.

Poza tem specjalne rozporządzenie ministra Spraw Wojskowych określi w najbliższej przyszłości inne kategorie osób, które, choć nie posiadają powyższych odznaczeń, mają jednak prawo do tytułu uczestnika walk o niepodległość.

W urzędach państwowych uczestnicy walk o Niepodległość mają pierwszeństwo w uzyskaniu pracy. We wszystkich instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych i prywatnych na każdych 33 pracowników musi być zatrudniony 1 uczestnik walk o Niepodległość.

W ciągu 30 dni od wejścia w życie rozporządzenia, czyli do 24 lutego b. r. pracodawcy nadesłać winni do wojewódzkich biur pośrednictwa pracy wykazy, podające ogólną liczbę zatrudnionych pracowników, oraz liczbę zatrudnionych już „niepodległościowców“.

Jeśli uczestnik walk o Niepodległość nie może być zatrudniony z uwagi na wiek lub słabe zdrowie, wówczas będzie miał prawo do zaopatrzenia pieniężnego.

Programy radiowe

WILNO. Środa, dn. 26 stycznia 1938 r.

Patrz program warszawski.— 11.40 Utwory organowe. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13.15 Popularny koncert symfoniczny. 14.00 Nowości muzyki lekkiej 14.25 „Wesele“ — obrazek Klemensa Junoszy. 14.35 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. 18.10 „Z dorobku pow. wilejskiego w r. 1937“ — pogadanka Witolda Rodziewicza. 18.20 „Opowieść o Marco Polo wielkim podróżniku i Złotej Struneczce królowej chińskiej“ — słuchowisko według powieści Don Byrne a w opr. J. Jasiewiczówny i A. Koncewicz. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 20.00 „Czarty średniowieczne i zabobon dzisiejszy“ — feljeton Czesławy Monikowskiej. — 20.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Patrz program warszawski. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSAWA

ŚRODA, dnia 25 stycznia 1938 roku.

6,15 Pieśń. „Kiedy ranne wstają z rze“. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół 8,10 Ciągnienie miliona Tr. z Gen. Dyrekcji Loterii Państwowej. 8,20—11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 13,30 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Chwila pytań“ — audycja dla dzieci starszych. 16,00 „Skrzynka językowa“ — 16,15 Orkiestra Pocztowego Przystopobienia Wojskowego. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Najmniejsze okręty floty wojennej — odczyt wygl. kpt. mar. Olgierd Żukowski. 17,15 Historia tańca „Balet dworski z 17-go i 18-go wieku“ opr. A. Głowackiego. 17,50 Renty i żyźywica — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Uczmy się polskich tańców. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi: 1) Wiadoomości rolnicze; 2) Spółdzielczy zbył i przetwórstwo inwentarza rzeźnego — pogadanka. 19,00 „Chiński mur“ — no wela. 19,20 Pieśń w wyk. Władysławy Żelazowskiej. 19,35 „Początki neofonizmu w Polsce“ — odczyt. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Od karcyla do karcjotki (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert chopinowski. 21,40 „Pieśń mowy polskiej“ — kwadrans poezji 21,55 Muzyka taneczna. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23,00 Muzyka taneczna.

WARSAWA

CZWARTEK dnia 27 stycznia 1938 r.

6,15 Pieśń. „Kiedy ranne wstają z rze“. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół 6,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Symfonia klasyczna — poranek muzyczny dla dzieci. 11,40 Śpiewa Marian Anderson. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14,00 Parę informacji. 14,05 Program na jutro. 14,10 Fritz Kreisler i Seriusz Racmaninow — solo w duecie (płyty). 15,00 Jak spędzić święto? 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Rozmowa z muzyką z młodzieżą — audycja prowadzi prof. Bronisław Ruffkowski. 16,15 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Ork. P. R. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Książka i wiedza Najnowsze książki o Dalekim Wschodzie — odczyt. 17,15 Recital fortepianowy Georga Sandora. 17,50 Poradnik sportowy

TELEGRAMY

POZNAN. Pat. Urząd wojewódzki w Poznaniu doręczył tymczasowemu prezydentowi miasta inż. Runemu zarządzenie, dotyczące wyborów do rady Miejskiej w Poznaniu. Dniem zarządzenia wyborów jest 25 stycznia 1938 roku. Dniem wyborów — 24 kwietnia.

Równocześnie z zarządzeniem wyborów doręczono zarządowi miejskiemu skład komisji wyborczych oraz okręgów i obwodów wyborczych.

BERLIN. Pat. Wydano zarządzenie, walujące na sprzedaż „przedmiotów partyjno — urzędowych“ (uniformy odznak i t.d.) tylko osobom które wylegitymują się jako członkowie partji lub formacji partyjne.

Buenos Aires. Pat. Pod protektoratem ogólnopolskiego komitetu oświatowego w Argentynie odbyła się w lokalu towarzystwa polskiego „Ognisko Polskie“ w Buenos Aires wystawa robót ręcznych, wykonanych przez dziewczęta polską ohoiga pld.

BUDAPESZT. Pat. Szef wydziału kultury węgierskiego min. spraw zagranicznych baron Lajos Villanji nakicował w ramach półgodzinnego odczytu przed mikrofonem radja budapeszteńskiego dzieje powstania styczniowego.

MOSKWA. Pat. Następcą ludowego komisarza przemysłu lekkiego republiki rosyjskiej mianowany został Filaretow.

BERLIN. Pat. W wykonaniu umowy francusko — sryjskiej, rząd sryjski mianował konsułów w Kairze, Bagdadzie i Ankarze. Delegacja sryjska z premierem Mardam Ney na czele, bawiąc obecnie w Bejrucie, gdzie prowadzi rokowania w sprawach celnych złożyła w poniedziałek wizyte, przebywającemu na terwizjum Libanu wielkiemu Muffemu Palestyny.

JEROZOLIMA. Pat. W pobliżu Jerolimy zostały w poniedziałek wieczorem ostrzelane dwa żydowskie autobusy. Jeden pasażer żyd został ciężko ranny, jeden lekko.

CITA DEL VATICANO. Pat. Kardynał Pacelli wydał w salonach pałacu Borgia obiad na cześć ministra spraw zagr. Lotwy Muntera. Pomiedzy stolica apostołską a Lotwą została podpisana umowa w sprawie utworzenia wydziału teologii katolickiej na uniwersytecie w Rydze. Jutro min. Munter zostanie przyjęty przez papieża na audjencji.

SZTOKHOLM. Pat. Wczoraj zamknięto ostatni, wielki hotel, nie objęty dotychczas strajkiem personelu.

Straty spowodowane strajkiem hoteli i restauracji dochodzą w Sztokholmie do 7 milionów franków.

LONDYN. Pat. Min. Eden opuścił wczoraj o godz. 11 Londyn udając się do Genewy. Po drodze zatrzyma się Edem w Parwzu gdzie przeprowadzi rozmowę z min. Delbosem.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 25 stycznia 1938 roku

WALUTY

Belgi belg.	89,35 88,92
Dol. ameryk.	527 1/2 525
Dol. kanad.	527 5/8 524 1/2
Floreny hol.	294,67 292,95
Franki fran.	17,65 17,25
Franki	122,30 121,50
Funty ang.	26,44 26,28
Gudeny gdan.	100,20 99,80
Kor. duńskie	118,04 117,20
Kor. szwedz.	136,28 135,30
Kor. norw.	132,78 131,80
Liry włoskie	21,80 21,00
Marki fińskie	11,69 11,25
Marki niem.	112,00 108,00
Sz. austrj.	99,20 98,20
Marki srebrne	119,00 115,00
Tel Aviv	26,20 25,95

AKCJE

Bank Polski	115,50
Cukier	37,00
Węgiel	31,75 32,50
Lilip	65,00
Starach.	38,75 39,50
Zyradów	67,00 70,00
Tendencja	niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. Wewnętrzna	65,50
3 proc. Inwestycyjna 1 em.	82,00 serje 91,00 90,50
3 proc. Inwestycyjna 2 em.	82,50 serje 92,00
5 proc. Konwersyjna	68,75
5 proc. Kolejowa	66,00 65,75
4 proc. konsolidacyjna	68,00 67,00
67,25 dwa st. drobne.	
4 proc. Premjowa Dol. nie notowana	
4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja K.	64,50
8 proc. Ziemskie Dol. kupon 20 56	
4 i pół Ziemskie serja piąta	63 0
5 proc. Warszawy 1933	69,63 70,25 70,00

wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna. 18,25 Program na jutro. 18,35 Audycja dla młodzieży wilejskiej. 19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Final“ — słuchowisko Stefanji Podhorskiej - Oxelów. 19,30 Boże Narodzenie w Słowacji. 19,50 Pogadanka aktualna 20,00 „Cieszymy się życiem“ — koncert rozrywkowy. 21,45 Wacław Borowy — literat. Literackiej Nagrody Państwowej — szkic literacki. 22,00 Twórczość Karola Szymanowskiego (III audycja) Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,15 — 24,00 Muzyka taneczna (płyty).

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Skrzywdzili Bogusia!

Lubię „Słowo“, bo to porządna gazeta. Tego chłasię, tamtego chłasię, a zawsze powie coś ciekawego. Najprzyjemniej, naturalnie jest czytać „Słowo“ skonfiskowane. Mam gazetę, z której można wyciągnąć najbardziej typowy numer, to jest ba dwa razy droższe zapłacić! Ha! to polowanie na numery skonfiskowane jest sportem. Każdy musi mieć swoją przyjemność. I emerytom coś się od życia należy.

Właśnie w niedzielę numer był skonfiskowany. Oczywiście kupiłem go za 40 groszy. E! rozczarowałem się. Nie było tam za co konfiskować. Wprost nabieranie ludzi, którzy w takich wypadkach są obowiązani wszystko od a do z czytać, bo nigdy nie wiadomo, co się cenzurze nie podoba.

Czytając tak skrupulatnie gazetę zabrnęłem w „kącik dla pań“ i na wszelki wypadek przeczytałem i to. Bo też i kobiety strasznie zniechęcają się w tem „Słowie“. Może któraś narobiła? Ale ta najzuchwalsza nie pisuje w tej kolumnie. Więcej pod względem prawomyślności było tu wszystko w porządku. A jednak wysadziło mnie z fotela, gdy zaczął czytać artykuł „Czy tak jest wszędzie“. Nie jestem już nauczycielem. Jestem emerytem. I chwalił Bogu. Teraz dopiero mogę odetchnąć. Teraz dopiero mogę myśleć po ludzku. Ale ponieważ emerytem jestem od bardzo niedawna, stosunki szkolne znam i nie pozwolę sobie oczu mydląć. Autorka artykułu przed stawia nam pilnego chłopczyka, którego matka na wywiadówce dowiodła je się od wychowawczyni, osoby łamiennego serca przykrych rzeczy o swoim jedynaku. Że jest leniwy, bo pomylił się w zadaniu matematycznym, a na lekcji przeszkadza, bo cięgle podnosi rękę i ciągle odpowiada.

„Jest leniwy i ciągle chce odpa wiać“ biedzi się pani Koczakowa i nie wie, jak to ma rozumieć. A jej Bogdanek, ten wzorowy synek, milczy przez chwilę, a potem spogląda na matkę i mówi cichym głosem:

— To już wszystko, co oni mówili? Nie dobrego? Same złe rzeczy?

— Nie, nie więcej.

Bogdan poraz pierwszy odsuwa z niechęcią książki i rzuci je bezładnie na półkę.

— Czy tak jest wszędzie, mamusi — pyta powstrzymując z trudem łzy. W każdym gimnazjum? —

— — — — —

Patrzcie, jaka żalonna historia! Żebym nie był nauczycielem, tobym przypuszczał, że tych belfrów należałoby wystać na jakiś czas do Berezy. Żeby tak dręczył owo pojętne i pilne dziecko. Tak się zniecał nad jego wrażliwością. Mój Boże, jaka to szkoda, że ten wzorowy uczeń zjawił się w szkole, gdy ja już jestem na emeryturze! W ramki bym jego oprawił. Okurzałbym go motylem ze strusich piór. Cenzurkę pisałbym dla niego złotym atramentem. Panie, nie wiem co zrobiłbym dla niego!

Bo ja — przyznam się wam — kiedy spotkam na ulicy bandę moich dawnych uczniów, myszujących po „Jerku“ z wyszczerzonymi zębami, a nierządki i z papierosem, to mi się, panie tego, mdło robi w okolicy zółdka i muszę potem zażywać sól karlsbadzką. U — jakież to niestrawny element!

Czytelniku miły, jeżeli masz jakie takie dzieci, które spędziłeś na udręczeniu belfrów, nie pozwól żeby one poszły znowu do szkoły, aby na tak zwanej „katedrze“ nauczycielskiej stać się przedmiotem przeróżnych eksperymentów i celem dla kul papierowych, rzucanych z głębi klasy. Choćbyś, biedaku, stanął na głowie, albo wylazł ze swej nędznej skóry — zawsze wszystkie będą z ciebie niezadowolone.

Znałem jedną nauczycielkę, którą miała dla swoich wychowawców sere jak wata miękka i w niepotrzebny zapale napisała o nich całą książkę. A potem chodziła i płakała, bo ją za to siły wyższe usunęły z owej szkoły. A co do młodzieży — ona nawet nie zauważyła owej książki. Jej nauczyciele nie są wcale potrzebni. Najwięcej kszesz zadowolenie sprawia im nauczyciel wtedy, gdy zachoruje. Jeżeli umrze, tem lepiej — nieważą wtedy dzień wolny. He! było się onieś Farysem! Miało się lata górne i dur-

ne. Ale jak ci każdy nowy wizyta tor sprawiał zamęt w głowie, jak i nowe karkołomne teorie zmuszały cię do biegania galopem w kółko; każda wiosna przyprowadła o dreszcze niepokoju, a każda jesień o gorączce zawodu — to musiałeś zleźć ze swego Pegaza.

A młodzież? Może pani Koczakowa włoży czapkę niewidkę i wejdzie w grono rozruchanych dryblasów? Może przyjrzy się udręce samotnego nauczyciela w t. zw. „kłasie“. Nie klasa to — powiadam wam — a cyk. No, tak. Naturalnie, że byłam salafandulą. Oni mię znali. Zapiszę takiego do dziennika, bo już oczy mi na wierzch wylażą z rozpaczy spowodu bałaganu w klasie, a potem skrobie seczyrykiem, bo mi żal tego zimnego drania, jako że i wszyscy nie lpsi od niego. Nie wiedziałem, że nauczyciela koniecznie trzeba się bać. Nie umiałem zrobić, żeby mnie się bali. Oni się ucają? Ha! No, pewnie, są niekłóczy... Ale klasa nimi pogardza. Lizusy, panie tego. Najważniejsza rzecz w szkole dla ucznia, to nie nauka, ale bałagan.

Spytajcie, jak rzadko któryś da słowo dobre swemu nauczycielowi. „Wredna zeksia“, „Cholera z ksia“, to jeszcze najlepsze z repertuaru. Najpopularniejsze miejsce w szkole, to są „dwa zera“. Tam dopiero młodzież daje folę swoim zdolnościom. Żeby przytoczyć sentencje wypisywane tam na ścianach, toby dopiero cenzura mogła z większą słusznością skonfiskować „Słowo“.

A obrazki? Ha! A jak ślicznie się wyrażają! Dorożkarz poeignąłby nosem z uznaniem. Zapewne Bogdanek wcale nie chodzi po wykształcenie do szkolnej ubikacji. On jeszcze, bidażyna, szeszebioze „mamusi“, „Mutra“ — mówi się, albo „stara“. Psiakość! Że się też z nim nie spotkałem. Życie moje nauczycielskie steratem ucząc chyttrych i okrutnych bęwałów, a ten aniołeczek nie zja wił się na mojej drodze.

I teraz... kiedy mię wylali ze szkoły, bo nie chciałem uznać nowej piśmowni, przeczytałem o nim w skonfiskowanej gazecie. A chociaż to pisała kobieta, a ja z kobietami zawsze jestem na bakier, bo one raz tak, raz owak i nie wiadomo czego się trzymają, to jednak proszę autorkę, żeby w redakcji zostawiła dla „Emeryta“ adres Bogdanka.

Cheiałbym na starość zabrać do brego ucznia, którego skrywdzili nauczyciele. Tyle lat krzywdzili mię uczniowie, dręczyli mię Kuratorjum, fukał dyrektor, smażyło na wolnym ogniu Ministerstwo, łajali rodzice, zjadali Jędrzejewicze i w koncu perował Nitsch lancetem ortograficznym, że mi się chyba ta nagroda należy. No nie! A gdy już zobaczę Bogusia i dotknę go, żeby się przeko nać, że nie jest wypchany, lecz prawdziwy, będę mógł spokojnie umrzeć, bowiem oglądałem cuda na własne oczy. To, panie, wypadek! U nas na Radzie Pedagogicznej, kiedy się wymawiało imię dobrego ucznia, „wychowanie fizyczne“ rzezoło: „haczność“ i wszyscy zrywali się na równe nogi. Dyrektor też. Panie połykały rozrzewnione łzy w gardle. Nie wiedzieliśmy gdzie takiego ucznia posadzić. A Bogusia skrywdzili! Ojej - jej! Co za czasy — co za czasy? Trzeba, żeby jakaś postanka za-interpowała w Sejmie.

Emeryt.

NOTATKI RADJOWE

NIETYPIKLE SŁUCHOWISKO

Dzisiaj o godz. 18.20 zostanie nadane ciekawe słuchowisko o wielkim podróżniku Marco Polo i misji jego do Chin.

Słuchowisko opracowali znani radijostuchaczom autorzy reportaży muzycznych: Jadwiga Jasiewiczówna i Antoni Koncewicz.

ZABOBON — TO PRZYSŁOWIOWA CECHA NASZA

Ciekawy teljeton Czesławy Monikowskiej usłyszycie dzisiaj o godz. 20.00-ej p. t. „Czarty średniowieczne i zbroń dzisiejszy“, audycję tą nada Rozgłośnia Wileńska.

Z NASZEGO KRARJU

Witold Rodziewicz o godz. 18.10 wygłosi ciekawą pogadankę p. t. „Z dorobku powiatu wilejskiego w roku 1837“.

TRAGICZNA OMYŁKA

Z mi st złodzieja postrzelono policjanta

WILNO. Wczoraj w nocy żona rotmistrza Nowickiego (Piromont 29) przez pomyłkę postrzeliła policjanta IV komisariatu Józefa Karpowicza przyjmując go za złodzieja, usiłującego dostać się do składu, sąsiadującego z mieszkaniem.

CICHY DWOREK

Ulica Piromont, szczególnie w części, położonej dalej za Elektro wnią miejską, należy do jednej z nalołudnych dzielnic miasta. Rzadko się tu spotyka, szczególnie w porze wieczornej przechodnia. Położone tutaj domki, zasłonięte są od strony ulicy wysokimi płotami zakrywającymi wnętrza podwórka. Ciągłym szeregiem ciągną się gniazda koszarowe. Dalej znów samotne domki - wille.

Dom nr. 29 przy ul. Piromont należy do takich właśnie cichszych domostw. Szczelny drewniany płot oddziela przedstronę podwórka od strony ulicy. Po drugiej stronie duża weranda wychodzi na tarasy ogrodowe, a dalej — toczy swe wody Wilja, za którą migożą światła jaterni elektrycznych i oświetlone okna domków na Antokolu.

Latem — miejsce uroczę, ożywione kajakowym ruchem na rzecce, pełne zieleni i kwiatów. W zimie — gdy całe słońce pokryje tarasy ogrodowe — pełne melanchoлии i smutku, i cieniów od ogólnych z liści drzew.

Tylko światła dzielnicy Antokolskiej błyszczą się po drugiej stronie Wilji.

ŁOSIÓWKA — SIEDLIŚKO MĘTÓW SPOŁECZNYCH

Dzielnica ta, zwana Łosiówką, przed wojną — „Łosiowa Dacza“ słygnęła z zamieszkujących ją metów społecznych. Kradzieże i rozprawy nożowe były tutaj na porządku dziennym. Wczoraj na Łosiowej Daczy „obojetnie“ jest iść samemu — mówiono. Kronikę policyjną najwięcej tego rodzaju przestępstw notowały na Łosiówce.

Tradycja żyje. I dziś jeszcze na Łosiówce kradzieże są zjawiskiem częstym.

ZŁODZIEJE PRZY PRACY

Ostatnio upatrzone sobie jako „teren działalności“ dom nr. 29 przy ul. Piromont, gdzie mieszka rotmistrz Nowicki.

Złodzieje czynili wstępne obserwacje, starając się poznać tryb życia lokatorów.

Pewnego wieczora przed świętami, gdy państwa Nowickich nie było w domu, ordynans został zwolniony, a służąca zajęta była sprzątnięciem pokoi, w chwili, gdy wynosiła wiadro z pomyjami, na głę wyłonił się z ciemności jakiś

mężczyzna, który, korzystając z tego, że drzwi chwilowo były niezamknięte, wcisnął się za służącą do przedpokoiu. Młoda, silna dziewczyna pchnięciem pięścią zmusiła intruza do cofnięcia się. — Czego pan tutaj chce?! ja za wołam pana rotmistrza! — krzyknęła.

— Nie krzycz — odparł opryszek — bo wiem wszak, że rotmistrza niema w domu... —

W nocy z ub. czwartku na pięciu nieznanymi sprawcy wdarli się do składu, położonego obok domu mieszkalnego i skradli różne rzeczy. Policja wykryła sprawców kradzieży i odebrała skradzione rzeczy, konstatując jednocześnie, że kradzież została połączoną w nocy między godz. 3 a 4.

Z niedzieli jednak na poniedziałek znów dokonano kradzieży. I też w porze nocnej. I znów z tegoż samego składowiska.

FATALNA OMYŁKA

Życie pod strachem ciągłych kradzieży wytworzyło w domu specjalną atmosferę nerwową. Ciągła niepewność, ciągle oczekiwania złodziei, nieobecność w domu rotm. Nowickiego, który udał się na ćwiczenia, wytworzyły wśród pozostałych stan psychicznego podniecenia. Najmniejszy szeleśt przyprowadził o niepokój, jakiś cień przesuwający się przez podwórko kazał mieć się na baczności.

Wiedząc, że złodzieje operują wyłącznie w nocy, między godz. 3 a 4, pani Nowicka postanowiła czatować. Służąca już spała. Mąż był daleko od Wilna, na ćwiczeniach wojskowych. Pani domu po gasiła wszystkie światła w mieszkaniu i usiadła przy oknie, wychodząc na podwórze.

Noc narazie była dość jasną, z chwilą jednak zbliżania się świtu mgła coraz gęstsza zaczęła się kłaść na podwórku. Tylko latarnia na ulicy rzucała słabe światło na część podwórka.

Wtem około wpół do 4-ej w nocy otworzyła się furka i zamajaczyły dwie sylwetki ludzkie, które prędkim krokiem posunęły się w kierunku składowiska, okradanego już nieraz.

— Już są — pomyślała p. Nowicka i w tem przeświadczeniu, że przyłapała złodziei, porwała za karabin meżowski, wybiegła na ganek i strzeliła w kierunku, gdzie się znajdowały tajemnicze postaci.

Rozległ się huk strzału, a wnet potem okrzyk z ciemności: — Proszę nie strzelać! To policja!...

Nie dowierając jednak p. N. wbiegła spowrotem do mieszkania, — zataraśowała za sobą drzwi i zawołała:

(DOKONCZENIE NA STR. 6-E)

Organizujemy świadomą samoobronę O. P. L. G.

Żyjemy w czasach, w których nie tylko autorytatywne opinie sztabów wojskowych zobrazować nam mogą charakter ewentualnej przyszłej wojny Z dnia na dzień prasa codzienna w swych telegramach podaje nam wiadomości aktualne z frontów wojennych.

Czasy, które nazywamy obecnie pokojowymi są względnie pokojowe, a raczej lokalnie pokojowe i to daje nam możliwość obserwowania działań wojennych na 2-ch frontach i wyciągnięcia stąd pouczających wniosków. Tak na Dalekim Wschodzie jak i w Hiszpanii najpoważniejszą rolę w działaniach wojennych odgrywają samoloty. Stale komunikaty codzienne informują nas o bombardowaniu przez eskadry lotnicze miast i miasteczek. — Sypią się w gruz kamienie, palace, kościoły, gmachy urzędów państwowych, instytucji społecznych i samorządowych — pociski padają na ulice, wyrwyają jezdnie i trafiają w sklepy, kawiarnie, teatry i kina. Przesuwa się przed nami widmo Madrytu podczas ataku lotniczego. Przerazone tłumy mieszkańców miasta szukają w bezładnym popłochu schronienia w piwnicach, suterrenach i kanałach ściekowych przed niebezpieczeństwem czyhającym z góry. Czyż obraz powyższy nie są dla nas lekcją poglądową.

Należy zdać nam sprawę, że kupowanie 10 groszowych nalepek L. O. P. P. i uczęszczanie raz do roku z paraskółką w ręku na niedzielne pokazy obrony przeciwlotniczej nie uchroni nas od niebezpieczeństwa przyszłej wojny.

Władze państwowe przystąpiły do

racjonalnego zorganizowania obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa powierając szereg funkcji samorządowi terytorjalnemu w związku z samoobroną ludności. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej Prezydent miasta zarządził wykonanie przygotowania domów mieszkalnych w Wilnie do obrony przeciwlotniczej.

PODZIAŁ MIASTA NA BLOKI

W związku z tem obszar miasta został podzielony na bloki złożone z kilku lub kilkunastu domów, które stanowią będą samodzielne jednostki obronne zaopatrzone w służbę przeciwgazową, sanitarną, przeciwpożarową i t. d. Na czele poszczególnych bloków będą stali odpowiednio wyszkoleni komendanci i ich zastępcy, którymi winni być zasadniczo właściciele i administratorzy domów mieszkalnych. Od funkcji w służbie O. P. L. G. w poszczególnych blokach mieszkaniowych zwolnieni będą rezerwiści zdolni do czynnej służby wojskowej i osoby spełniające specjalne funkcje w obronie przeciwlotniczo - gazowej.

KURSY SAMOBRONNY

W związku z zakreślona akcją przygotowania samoobrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej powstały przy Zarządzie Miejskim 20 godzinne kursy XX. O. P. L. G. przeznaczone dla szkolenia komendantów bloków i ich zastępców. Kandydaci na powyższe

W terenie i na torach

Mistrzowska drużyna Pomorza WKS „Gryf“ w Wilnie

W niedzielę dnia 30 b.m. odbyło się rewanżowe spotkanie pomiędzy toruńczykami a RKS Elektrytem. W ubiegłym roku „Gryf“ wysoko wygrał. Obecna forma Elektrytu, który ostatnio został wzmocniony Lendzinem, Łukminem, Morawskim i Polakowym, daje przedsmak wysokowartościowych zawodów. W.K.S. „Gryf“ zjeżdża w najbliższym składzie,

którego chluba są: Januszewski mistrz Pomorza w wadze muszej, Jelewski kandydat do reprezentacji Polski przeciwko Niemcom, Wezner i inni. Podczas swego pobytu w Wilnie toruńczycy zdobyli sobie ogólne uznanie swą wysoką klasą i dżentelmeńskim sposobem walki. Miłośników boksu czeka więc nielada sportowa uczta.

Zatwierdzone rekordy lekkoatletyczne

Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego zatwierdzili następujące rekordy Polski:

- REKORDY KOBIECIE:
 50 m. Waleświczówna (Warszawianka) 6,3.
 80 m. Waleświczówna (Warszawianka) 9,6.
 W dół Waleświczówna (Warszawianka) 58,8.
 W dół Waleświczówna (Warszawianka) 602,5.
 Kula Wajsołowa (Boruta — Zgierz) 12,18.
 Oszczep oburącz Kwaśniewska (LKS.) 66,49.
 Oszczep jednorącz Kwaśniewska (LKS.) 42,60.
 5-bój Waleświczówna (Warszawianka) 353.
 REKORDY MĘSKIE:
 300 m. Dunecki G. (KPW. Pomorzania — Toruń) 35,7.
 Rzut młotem Kocot K. (Sokół Toruński) 44,32.
 Rzut młotem Węglarczyk (Sokół Chorzów) 44,52.
 Rzut młotem Kocot K. (Sokół Toruński) 12,02.

nowskie Góry) 45,33.
 Rzut młotem Węglarczyk (Sokół Chorzów) 46,74.
 400 m. Gassowski W. (Legia Warszawska) 48,3.
 4 × 100 m. Danowski, Popek, Zaslona, Dunecki (reprezentacja) 42,2.
 Dysk Fiedoruk (Warszawianka) 46,36.

REKORDY ZIMOWE:
 60 m. Popek (AZS. Poznań) 7.
 800 m. Gassowski W. (Legia Warszawska) 2,08.
 60 m. piótki Gancarz (Sokół Poznań) 9,6.
 3 × 800 m. Gassowski, Kepiński, Maszewski (Legia Warszawska) 6:14,3.
 Skok w dół Hanke T. (Warszawianka) 704.
 Skok o tyczce Schneider W. (Pogoń Katowice) 387.
 Trójskok z miejsca Szmidt (AZS. Poznań) 890.
 Trójskok z rozbiegu Hofman M. (AZS. Poznań) 13,59.
 Trójskok z rozbiegu Hofman M. (AZS. Poznań) 13,06.
 Kula pań Cejzikowa (AZS Warszawa) 12,02.

Warszawa zwycięża Rygę 3:1

RYGA. W poniedziałek wieczorem wobec 1.000 widzów rozegrany został w Rydze mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Rygi. Zwyciężyła Warszawa w stosunku 3:1 (1:0, 1:1, 1:0).

Prowadzenie dla Polaków zdobył w pierwszej fazie gry Werner, w drugiej

tercji Przedpełski podwyższył do 2:0. Lotysze usiłują naprzemiennie przedostać się do bramki Polaków. Dopiero pod koniec tercji Putnis zdobywa honorowy punkt dla gospodarzy. W ostatniej tercji Przedpełski uzyskuje trzecią bramkę, ustalając wynik dnia.

Wyjazd polskiej reprezentacji narciarskiej do Garmisch

ZAKOPANE. Polska reprezentacja narciarska wyjechała w poniedziałek z Zakopanego do Krakowa, aby stamtąd po załatwieniu formalności udać się na międzynarodowe zawody do Garmisch-Partenkirchen. W skład ekipy weszli: Bronisław Czech, Stanisław Marusarz i Mieczysław Wnuk do biegu

złożonego, oraz Karpiel Stanisław, Nowacki Edward i Wówkonowicz Tadeusz do biegu.
 Po drodze przyłączy się do nich śląski zawodnik Matuszyn. Na czele ekspedycji stanął wiceprezes PZN, dr. Bontecki.

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

LONDYN. W poniedziałek wieczorem rozpoczęły się w Londynie mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Pierwszego dnia odbyły się jedynie roz

grywki drużynowe. Polska rozegrała dwa mecze, odnosząc dwa zwycięstwa.

Z Lotwą wygraliśmy po ciężkiej walce 5:4. O naszym zwycięstwie zdecydowały spotkania Erlicha, wygrane przez polskiego zawodnika.

W drugim spotkaniu z reprezentacją Irlandii odnieśliśmy zdecydowane zwycięstwo 5:1.

U nas i gdzie indziej

POZNAN. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego udzielił Polskiemu Związkowi Bokserskiemu subwencji na wysłanie trenera Szta na pewien czas do Paryża, a następnie do Ameryki, celem zapoznania się z metodami wyszkolenia pięściarzy francuskich i amerykańskich. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie w końcu kwietnia.

PARYŻ. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, że francuscy piłkarze zawodowi utworzyli własny związek, który zwrócił się do Francuskiego Związku Piłkarskiego z żądaniem podwyższenia pensji zawodnikom. Na załatwienie tej sprawy związek piłkarzy zawodowych wyznaczył termin do 30 stycznia r. b. Gdyby żądania związku nie zostały uwzględnione, od dn. 1 lutego wzbuchnie w całej Francji generalny strajk piłkarzy zawodowych.

OSLO. Jak już podaliśmy, do Oslo przybyła jedna z polskich osad, startujących w rajdzie do Monte Carlo ze Stavangeru pp. Kulesza i Belen. Nasi automobilisci jechali do Hamburga trasą zjazdową, ażeby się z nią zapoznać. W Oslo oddali wóz do sprawdzenia miejscowym warsztatom General Motors.

Druga ekipa z por. Kołaczkowskim przyjeżdże statkiem do Kristiansand, skąd uda się wprost do Stavangeru.

Z. K.

Pogrzeb ś.p. Jerzego Niedziałkowskiego

WILNO. Wczoraj odbył się w Wilnie pogrzeb ś.p. Jerzego Niedziałkowskiego, starosty jarocińskiego.

Ekspozycja zwłok z dworca osobowego do kościoła św. Piotra i Pawła nastąpiła o godzinie 9 rano po czym po nabożeństwie żałobnym nastąpił pogrzeb na cmentarzu na Antokolu.

Za trumną szły matka, żona, siostry pp. Zawadzka i Dobaczewska oraz brat p. Miecz. Niedziałkowski, nac. redaktor „Robotnika”, woj. Bociński, przedstawiciel województwa poznańskiego, oraz liczni krewni i znajomi ś.p. Niedziałkowskiego. Na grobie złożono sześć wieńców.

Ś.p. Jerzy Niedziałkowski urodził się w roku 1901 w Wilnie. Po skończeniu szkoły średniej poświęcił się studjum administracyjnemu. Dzięki wybitnym zdolnościom szybko awansował. Ze stanowiska wicestarosty w Motodecznie odszedł na stanowisko Starosty Powiatowego w Środzie, gdzie pracował przez 4 lata. Z dniem 18 Lutego 1933 r. objął urządowanie jako starosta powiatowy w Jarocinie. Ś.p. starosta Niedziałkowski odznaczony był Medalem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową PW i WP, Odznaką Honorową 70 pp. i Odznaką Harcerską.

Przy nerwicy serca, epilepsji i chorobach nerwowych stosuje się zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji „EPILOBIN” OSKARA WOJNOWSKIEGO. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

ZABITY W LESIE

WOŁOZYN. W dniu 21 bm. podczas pracy w lesie na terenie gminy wiszniewskiej, pow. wolozyńskiego, zabity został przez spadające drzewo Koflewicki Julian, mieszkaniec wsi Zardele, gm. wiszniewskiej.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„BYŁAM SZPIEGIEM”
„MARS”

Freilain Doktor miała na filmie i w teatrze zbyt wiele interpretacji, by można było coś nowego pokazać. Ciekawe być mogło jedynie inne podejście, oryginalniejsze ujęcie tego samego tematu. Film francuski, rozpoczyna dziś wyborowym materiałem aktorskim i dobrem samopoczuciem twórców coraz częściej osiagających piękne wyniki. Niemniej jednak jak na film szpiegowski jest w „Mademoiselle Docteur” za mało wartości konstrukcyjnej, za wiele natomiast luźnych fragmentów, osiabających efekt ogólny. Specjalnie początek (za długą ekspozycją) jest słaby. Poza tym znajdujemy tu szereg bardzo dobrze uchwyconych scen charakterystycznych, kilka mocniejszych momentów i sporo emocji, wynikających już z samego tematu. Postać bohaterki w wykonaniu Dity Pello ujmuje raczej nie grozą zawodu, a pięknoscia oczu i wdziakiem sylwetki. Z powodów dobrze zarysowanych postaci drugoplanowych wyróżnia się gra i mimika doskonała Pierre Blanchar jako szpieg — zdradca.

W dodatkach powtórzenie ładnej kolarówki Disneya o koszmarnym śnie Mickey.

Tad C.

TEATR „LUTNIA” MUZYCZNY

Dziś do cenach propagandowych „WRÓG KOBIEC”
Jutro „KRAINA UŚMIECHU”

Otary

Zamiast kwiatów na grób ś.p. Jerzego Niedziałkowskiego na Ochronkę dzienną przy VII Konf. S-go Wincetego Adamstwo Zawadzcy zł. 5.—

Jerzostwo Januszewiczowie na Bratnią Pomoc Akad. U. S. B. na opłatę czesnego za studenta narodowca 75.— złotych.

Na kurant w Ostrej Bramie p. Nowakowa 3 zł., p. K. Molochowcowa 20 zł., p. Z. Protasewiczowa 3 zł., p. W. Alexandrowicz 10 zł.

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA BEZROBOTNEGO — TO BUDZENIE INICJATYWY I JEDNY STEK — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

Tragiczna omyłka

Zamiast złodzieja postrzelono policjanta (POCZĄTEK NA STR. 5-EJ)

— Jeżeli policja — proszę podejść do okna!...
Za szybą okienną ukazał się człowiek w mundurze. Był to posterunkowy IV Komisariatu Kowalewski.

Drzwi otworzono... Błysnęło światło latarki elektrycznej. Wyjaśniła się fatalna omyłka... Na ziemi leżał charcząc drugi policjant, posterunkowy tegoż komisariatu Józef Karpowicz. Kula trafiła w głowę i przeszła na wyłot.

P. Nowicka zo. przy rannym drugim zaś policjant pobiegł do pobliskich koszar zatelefonować po karetkę Pogotowia. Rychło przybyła karetka i odwiezła rannego w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba.

P. Nowicką wczoraj w godzinach popołudniowych zwolniono. W chwili, gdy to piszemy, (g. 9 wiecz.) ranny policjant jeszcze żyje.

Jak się wyjaśniło potem, policjanci przybyli w nocy również w celu złapania złodziei na gorącym uczynku. Tem się tłumaczy właśnie pośpiech, z jakim po otworzeniu furty wejściowej rzucili się w kierunku składzika. Ta właśnie ta jemiczność i ten pośpiech upewniły p. Nowicką, iż ma do czynienia z oczekiwanymi przez nią złodziejami.

O fatalnym nieporozumieniu za wiadomiono telefonicznie nieobecnego rotm. Nowickiego, który konno przybył niezwłocznie do Wilna.

Choroby przemiany materji. Badacze na polu wiedzy lekarskiej, dotyczącej przemiany materji, zapewniają, że przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” osiąga się świetne wyniki. Zap. Waszego lek.

Sprawka pana Imbryka...

Pan Jakób Imbryk z zaskakującym ujrzał pewnego razu w składzie opałowym pana Samuela Brojdo przy ul. Garbarskiej wagę 200 kilogramów z kompletem odważników...

Spodobala się mu i zapalał niezdrową chęcią zdobycia jej za wszelką cenę...

— A gite zachel Amatorska rzecz! Miec takie coś uwinterosie to ja rozumiem! Sprzedawać dia jakieś kupiec tyż możno! — Mrucał do siebie jak urzeczony pan Jakób...

No i stało się! Pan Samuel zameldował że skradziono mu jego wagę wraz z 5-ciu odważnikami, łącznej wartości 120 złotych, a jako sprawcę podał pana Imbryka!

Jak ów ostatni tego dokonał — nie wiadomo!.. Pod pachę nie schował, to pewnie! Za ciężki obiekt!

Może wywiózł dyskretnie wagę na saneczkach, lub wynajęty dorożką, a może „pożyczył” na wieczne nieoddanie!... Kto go tam wie! Dość, że waga znikła!

Wnucuk Markotny.

Wiosna, nie wiosna?!

Coraz to więcej poczynają bają ludziska, że mby względem zimy — kapu! — że to wiosna już się zaczyna!

Doniosły nawet gazety że jakiś przyjemnik zdążył już widzieć, gdzieś nad naszym morze, fruującego wdzięcznie motyla!!

Może on tam tego motyla i widział — nie przesadzamy tego „faktu”, — z tem jednak skromnem zastawieniem że przedtem musiał zapewne — przez czas dłuższy „wzdzić” butelkę, następnie jej dno, a wówczas dopiero motyla...

Choć trudno jest bardzo — mimo nawet tego motyla — wyobrazić sobie wiosnę w styczniu, jednak faktem jest że dwa ostatnie dni upłynęły w Wilnie pod znakiem pogody istotnie przypominającej początki wiosny!..

W poniedziałek mieliśmy tedy slichną, słoneczną pogodę i niebo błękitne tak dawno nie widziane, a zamiast mrozu, właściwego w styczniu przy takiej pogodzie, ciepło i odwiez na półkę; we wtorek zaś obfiła mgła na ulicach od gwałtownego topnienia śniegu w dalszym ciągu!

Czy na długo starczy tej „wiosny” — zobaczymy!..

Wnucuk Markotny.

Instytucja społeczna

postępuje AKWIZYTORÓW
Tyko akademicki i akademicy.
Wadomość osobiste w Administracji „Słowa”.

Lustracja zakładów opiekuńczych

WILNO. W drugim dniu swego pobytu w Wilnie Dyrektor Departamentu Opieki Społecznej Bolesław Nakonecznik w towarzystwie radey Trockiego zwiędził „Świećlice Rodziny Wojakowej” przy ul. Włokomierskiej, gdzie są dożywane najbardziej potrzebujący z tej dzielnicy, dom „Dzieciątka Jezus” prowadzony przez S. Szarytki przy ul. Su-

Odczyty ks. D. Nowickiego

Odczyty ks. Donata Nowickiego stale gromadzą liczne zastępy publiczności, pragnącej usłyszeć z ust męczennika sowieckiego - kapłana katolickiego o martyrologii więźniów na wyspie Sołowieckiej.

Tematem onegdajszego odczytu w sali Misyjnej przy ul. św. Anny było życie religijne w sowieckim obozie koncentracyjnym. Prelegent zatyłował swój odczyt „Katakumby sowieckie”, przeprowadzając paralelę między męczennictwem pierwszych chrześcijan, a prześladowaniem kapłanów katolickich i wogóle ludzi wierzących w kazamatach sowieckich.

Z odczytu ks. Nowickiego dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy o pierwszych nabożeństwach w obozie koncentracyjnym sołowieckim, o późniejszym ich zakazie, o sztykach i znęcaniu się nad ludźmi wiary. Prelegent opowiadał do-

Afera ze świadectwami szkolnymi

WILNO. Dochodzenie w sprawie ujawnionej niedawno afery ze świadectwami szkolnymi toczy się nadal, bowiem wczoraj przeprowa-

Już czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty.

Administracja uprzejmie przypomina P. T. prenumeratom, że już czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty.

Jednocześnie Administracja prosi o wpłacanie zaległości zgodnie z wystaniami upomnieniami. W wypadku nieuiszczenia należności zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę pisma z dniem 1 lutego.

Zatrzymanie przemytników

WILNO. W pobliżu Radunia zatrzymano przemytników z Litwy Zenona Kowczyńskiego, Włosa i Steljanę Aruszkiewiczównę mieszk. Rudomina. Znalezione przy nich sacharyny pochodzenia litewskiego.

Usiłował zabić brata

WILNO. W klinice uniwersyteckiej utokowano Szmerela Aleksandra mieszkającego Dolszowa poranionego ciężko nożem, w czasie bójki z bratem. Sprawcę policja zatrzymała.

Samobójstwo kolejarza

WILNO. Wczoraj w nocy powiesił się kolejarz Antoni Nowogrodzki (Belwederska 23). Gdy wypadek zauwa-

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wyniki rozgrywek o mistrz. Polski w siatkówce pań w Brześciu n.-B.

W Brześciu n.B. pod protektoratem Wojewody Poleskiego Kostka Bieńczykiego i dowódcy OK, IX zostały rozegrane spotkania pań o mistrzostwo Polski.

Zawody odbywały się we wspaniałej sali Okręgowego Ośrodka WF. Organizacja zawodów stała na b. wysokim poziomie mimo, że Poleski OZPR jest najmłodszym okręgiem i poraz pierwszy wystąpił. Dużą zasługę przy pisaniu należą przesowemu Pol. OZPR na ezelnikowi K. Rolewiczowi i p. Wilczowskiemu.

I. miejsce w zawodach i puchar przedni zdobył AZS (Warszawa) zeszłoroczny wice-mistrz, II miejsce Harcerski Klub Sport. (Łódź) zeszłoroczny mistrz, III miejsce KPW Olsza (Kraków).

Rozgrywki dały następn. wyniki:

21 stycznia — piątek
AZS. Łwów — AZS. Lublin 2:0; KPW

22 stycznia — sobota
HKS Łódź — AZS. Łwów 1:2; A.Z.S. Warszawa — Pogon Brześć 2:0; KPW Katowice — AZS. Lublin 2:0; „Olsza” Kraków — KPW Poznań 2:0; AZS. Łwów — KPW Katowice 2:0; AZS. Warszawa — „Olsza” 2:1; HKS Łódź — AZS. Lublin 2:0; KPW Poznań — Pogon Brześć 2:0.

23 stycznia — niedziela
AZS. Warszawa — HKS Łódź 2:0; „Olsza” — AZS. Łwów 2:0; Pogon — AZS. Lublin 2:0; Olsza — HKS Łódź 2:0; AZS. Warszawa — „Olsza” 2:0; HKS Łódź — AZS. Lublin 2:0; KPW Poznań — KPW Katowice 2:0; AZS. Warszawa — AZS. Łwów 2:0; AZS. Warszawa — HKS Łódź 2:0 (15:11; 15:10).

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 26
Polikarpa jutro
Jana Złot.

Wschód słońca g. 7.23
Zachód słońca g. 3.41

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 26 stycznia 1933 roku
Ciśnienie średnie 757
Temperatura średnia +1
Temperatura najwyższa +1
Temperatura najniższa: 0
Opad: ślad
Wiatr: zachodni.
Uwagi: pochmurno, mgła drobny deszcz.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

na dzień 26 stycznia 1933 roku
Po przejściowych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia, aż do deszczów.
Temperatura bez zmian.
Umiarkowane wiatry zachodnie.

DYZYURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Należca (Jagiellońska 1), Augustowskiej (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frumkinów (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31). — Ponadto dyżurują stale apteki: Paka (Antokol 42), Szantyra (Legionowa 10), Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorządny.
Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorządny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Pol. Tow. Hist. odbędzie się w środę, 26. 1. o godz. 19-ej w lokalu Seminarjum Historycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt p. mgra L. Żytkowicza p. t. „Z przeżyć grodzieńskich Stanisława Augusta Poniatowskiego”.

Wstęp wolny, goście mile widziani.

— Z życia Akcji Katolickiej par. ŚŚ. App. Filipa i Jakóba w Wilnie. W dniu 30 stycznia b. r. (niedziela) bezpośrednio po Sumie w sali górnej odbędzie się doroczne walne zebranie Męzów Katolickich.

Na porządek dnia złoży się między innymi: sprawy organizacyjne, sprawozdania i wybory Zarządu. Obecność członków obowiązkowa — goście mile widziani.

— 328 Środa literacka. W dniu 26 bm. prof. J. Bułhak wygłosi odczyt z przeżyciami p. t. „Zadania polskiej fotografii artystycznej” czyli „Czego nas uczy Hiszpania”. W przerwie wystawa prac folklorystycznych. Początek 20.15

NAUKA

— Shelley's Institute (4 Mielkewicza m. 12, piętro II). Zapisy na kursy: jezy angielskiego, franc. i niem., codziennie od 11 — 13-tej i od 8-ej do 9-tej wiecz. Korespondencja Handlowa w 4 jęz. angielski, polski, franc. i niem.

BALE I ZABAWY

— Doroczny Bal Polskiego Batalionu Krzyża. Dnia 1. 2. 1933 r. odbędzie się w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego Bal P. B. K. Czysty dochód przeznaczony na cel pracy oświatowej w wojsku.

Ze względu na doniosłość idei spodziewać się należy, że cała inteligencja poprze tę imprezę.

Przygrywać będzie orkiestra Dorozna i wojskowa.

TEATRY I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś we środę dn. 26 stycznia o godz. 8.15 wiecz. powtórzenie doskonałej komedji w 5-ciu aktach Eugenjusza Scribe'a p. t. „Szlanka wody”. W komedji tej rolę królowej Anty kryuje znakomita artystka K.K.K.T. w Warszawie p. Jadwiga Zaklicka. W dalszych rolach głównych pp. Grano-wska, Oranowska, Hierowski, Staszewski, Koczanowicz i Poloniski. Piękne dekoracje projektu — K. i J. Golusów.

Koncert w Teatrze na Poimlance! W czwartek dn. 27 stycznia (o godz. 9-tej wiecz.) odbędzie się jedyny koncert światowej sławy pianisty Mieczysława Munza, który w swoim tournée grał m. in. w New Yorku, Chicago, Tokio, Hollywood, Paryżu, Berlinie, Wiedniu i t.d., ciesząc się wszędzie wielkim powodzeniem. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru „Lutnia” od godziny 11 do 9 wiecz. Ceny specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Wróg kobiet. — Ceny propagandowe. — Dziś po cenach propagandowych poraz ostatni jeden z najwspanialszych wieczorów sezonu operetki Eyslera „Wróg kobiet”. Widowisko to daje wielkie pole do popisu Wł. Szczawińskiemu, oraz całemu zespołowi.

„Kraina Uśmiechu”. Ceny zniżone. Jutro wraca na repertuar jedna z najcenniejszych operetek repertuaru współczesnego „Kraina Uśmiechu” z K. Dembowskim w popisowej partii tenorowej.

Hrabia Luxemburg. Po wspaniałej operetce „Kraina Uśmiechu” grana będzie operetka, która F. Leharowi zjednała w całym świecie teatralnym największą popularność. Premiera w sobotę.

Królowa Śniegu — raz jeszcze grana będzie w niedzielę o godz. 12-ej w południe.

Opera w Wilnie. Kierownictwo teatru, realizując plan widowisk operowych, organizuje na piątek 4 lutego przedstawienie opery „Rigoletto” z występem znakomitej śpiewaczki scen francuskich Amy Velada, oraz rumuńskich artystów operowych Dinu Badescu, oraz Serbana Tasian. Bilety można nabywać w kasie Teatru Lutnia. Od 11 — 9 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Kiedy jesteś zakochana”
PAN: — Szesnaolatka.
CASINO „Świecznik Królewski”.
ŚWIATOWID „Sobowtór Jaczka Mortimera”.
MARS: — Byłam szpiegiem.
LUX: — Penny.
ADRJA: „Zaginiony horyzont”.
JUTRZENKA: „Pan z milionami”.
OGNISKO: — Dyplomatyczna żona.



Żyto pana Antoniego

— Monki trzeba kupić! Wszła wszystka! — rzekła pewnego dnia żona pana Antoniego S., zamieszkałego przy Tracie Raduńskim...

— Czekał, żonka! Lepiej ją kupia żyta u wieśniaków, a późniejżo poroźnielim jego po znajomości u kuma, dyk taniej benzdi! — odpowiedział małżonce praktyczny pan Antoni...

— A wiesz co, moza to i słusna racja — aprobowała ten projekt małżonka i niebawem pan Antoni, nabył „po schodniej cenie” 4 worki żyta za 30 złotych...

Do zmieniienia jednak nie doszło, bowiem żytem „zaopiekowali się” złodzieje, uwalniając w ten sposób państwo G., od dalszych z niem kłopotów.

Wnucuk Markotny.

NAPAD RABUNKOWY

Na poster. w Horodcu zameldował Worobiej Bazyl, m-o chorutur Hirsch pow. kobryńskiego, że gdy szedł z żoną na drogę z chut. Hirsch dopadli ich 2-eh osobników, z których jeden zaś wiewił latarkę a drugi uderzył Worobieja kobietom po głowie, skutkiem czego Worobiej upadł na ziemię. W tym czasie osobnik ów wyciągnął Wo dobiejowi z kieszeni paltu chusteczkę do nosa, w której był banknot 20 zł. Na wszechytry krzyk przez żonę Worobieja napastnicy zbiegli. Worobiej stwierdził, że w napastnikach rozpoznał dokładnie Misiuka Mikołaja, m-o chorutur Hirsch i Kuryszko Bazylego. Misiuk i Kuryszko zostali zatrzymani.

Bławat Poznański

Firma chrześcijańska
Lida — Rynek
Polecia w wielkim wyborze: MATERJAŁY WEŁNIANE, PŁOTNA JEDWABNE.
Obsługa staranna. Niskie stałe ceny.



K. GORZUCHOWSKI
Zamkowa 9
ZEGARKI SZWAJCARSKIE z gwarancją. WYROBY ZŁOTE, SREBRNE, PLATERY. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Debaty

„Prosto z Mostu”

MELDUNKI Z POLESIA

W POSZUKIWANIU PRAWDY...

Na drodze, w czystym polu, w odległości kilku kilometrów od wsi Choręka, zatrzymała się luksusowa limuzyna. Wysiadło z niej dwóch chłopów, takich zwyczajnych Poleszaków, w lapiach, w białych portkach ze zgrzebnego płótna, w świątkach i słomianych kapeluszach. Chłopi poszli w kierunku wsi, limuzyna zaś pozostała w polu. — Było lato i był gorący parny dzień. — Słońce prażyło niemilobierne. W powietrzu niezmacona cisza. Baby jeniwie, w pozycji leżącej, peły proso. — Chłopi nie było widać; na dalekich łąkach koło Prypoci kosili trawę.

W urzędzie gminnym we wsi Choręku praca szła trybem normalnym. — Wójt nie było. Był w terenie. Budował szkoły i reperował drogi. W ciągu dwóch lat wybudował około dwudziestu szkół, takich naprawdę solidnych, pięknych. Zachód był się nie powstydzić — gdyż by miał u siebie. Gmina pracuje bez deficytu, tworzy naprawdę radość. Dlaczego? Bo wójt dobry gospodarz, powiem więcej: doskonały administrator, tutejszy, nie z Galicji, urodzony ze starej dawno osiadłej szlachty w sąsiedniej wsi Remlu, — zna teren i zna ludzi. Patrzy, jak mówił Kuźma Prutków — w koreń diela i na tem wychodzi dobrze. Statystyk nie fałszuje, papierowych organizacyj nie stwarza i co najważniejsza — odnosów nie pisze. Ale za to na niego piszą. — Kto? — Mniejsza o to. Bliższych informacyj w tym względzie on może sam udzielić.

Chłopi, którzy wysiedli z luksusowej limuzyny, zblżyli się do urzędu gminnego. Na ganku stała jakaś baba. Zapytali, czy tutaj gmina. Baba nie odpowiedziała: niewiasty poleskie nie skore są do rozmów. A może sądziła, że na skierowane do niej pytanie, nie należy odpowiadać, bo wszak stał bok urzędu gminnego. Chłopi z limuzyny weszli do wnętrza ogromnego budynku, gdzie się mieściły biura i resorty zarządu gminnego.

W pokojach było duszno. O szyby tłukły się muchy, ospałe, dokuczliwe. — Interesantno było sporo. Ktoś pisał na maszynie. Inny zaś na dużych. Jeszcze przedwojennych, liczydłach sumował należności, jakie wpłynęły z tytułu wszelkich podatków: gruntowego, podatku państwowego, dodatku od podatku... słowem pracowali i orali sumieniem a pracy było nie mało: wykazy, statystyki, kosztorysy, wyjaśnienia, przynaglenia, nakazy platnicze, podliczanie... Chłopi z limuzyny usiedli na ławce i czekali swojej kolejki, bacznie słuchając i obserwując tryb załatwiania interesantów. W pewnym momencie wstali i oświadczyli, że mają interes do samego pana wójta. Odpowiedziano, że wójta niema.

— A łdzie sekretar? — padło pytanie. — Sekretar zaniat posiadzie. Ale chłopi z limuzyny nie usiedli i skierowali się do sekretarza, który w tym czasie wyszedł z gabinetu z plikiem papierów. — Wy budzicie sekretar? — zapytał jeden z chłopów.

— A czego chcecie? — ze swej strony zapytał tonem urzędowym sekretarz. — Ale tu nagle zasza metamorfoza w obliczu sekretarza. Zbladł i, jak struna, wyciągnął się na baczność, ręką: — Panie wojewodo, melduje się posłusznice sekretarz gminy chorękiej... — A skąd pan wiesz, że jestem wojewoda?

— Poznałem pana, panie wojewodo. U nas wisiał portret pana wojewody. Wojewoda rozpoczął normalną ilustracyę. Chłopskie ubranie jeszcze większy wzbudzało respekt wśród „maluczych urzędników i pisarzy gminnych. Wojewoda był strogi ale, jak mówiono,

sprawiedliwy. Szukał prawdy, naczynie i namacalnie pragnął dowiedzieć się, jak traktowany jest chłop poleski nawet w takich urzędach, jak gminne, jaka jest sprawność administracyi wogóle, czy niema nadużyć. Często w chłopskim ubraniu odwiedzał posterunki policyjne, udawał interesanta, — zjawiał się na rozprawę sądową w sądach grodzkich, uważnie przysłuchiwał się zeznaniom świadków, niespodzianie przybywał do urzędów starościńskich w godzinach rannych, kiedy starosta jeszcze spał i tylko poniekąd urzędnik przypadkowo znajdował się w biurze, lustrował osobście księgi rachunkowe, ale czy dowiedział się i doszukał się prawdy, czy udało się mu sięgnąć do zakamarków duszy chłopca poleskiego, czy wydo był istotę rządzenia w terenie, czy zbadał zawiły kompleks struktury stosunków chłopca poleskiego do administracyi i vice versa — tego nie wiem.

Według Prusa, był ongi potężny faraon Ramzes XII. Syn jego, jako erpatri, czyli następcą tronu objęzł nomesy (niby dzisiejsze województwa) i własnymi oczyma pragnął dowiedzieć się, jak rządził nomarchowie i dlaczego zawartość kasy jego świętobliwości faraona stale maleje. Po długich podrózach i obserwacyach, następcą boskiego faraona przyszedł do niezbitego przekonania, że skarb państwa jest przedewszystkiem okradany przez kaste wszechmocnych kapłanów i że Egipt upada z ich rący, że oni faktycznie rządził krajem a nie faraonowie a gdy wytoczył tym kapłanom wojnę — musiał zginąć i na tron wdarł się „wiecznie żyjący syn słońca Semamen — Hrehor, arcykapłan Ammona”.

Na Polesiu niema kapłanów i arcykapłanów egipskich, — natomiast jest inna kasta, stokrot potężniejsza, która goszczelwładnie rządzi całem życiem gospodarzem i finansowem tego ogromnego obszaru. Kasta ta posiada wspólną brzoń, jest nią — jak mówi Giovanni Papini — najestetyczniejszy i najszlachetniejszy metal: złoto i wszelkie odmiany papierowe tego boskiego stopu.

Lasy, które stanowią najgłówniejszy skarb Polesia, eksploatowane są wyłącznie przez tę kaste. Głowę daje temu, kto udowodni, że jest inaczej. — Wszystkie dochody, jakie płyną z rybołówstwa, które stanowiło od wieków podstawę bytu jaknajszerszych mas chłopstwa poleskiego znajduj swe ujście w kieszeniach tej kasty, dowodem tego mogą być faktury kolejowe i koncerty komisjonerów rybnych w Warszawie. Wyrob dykt z olchy poleskiej najcenniejszego materiału leśnego do by obecnej, stanowią monopol ludu wybranego oraz ich belgijskich i francuskich współbraci. Produkcja i import z tego tytułu sięgają milionów złotych (patrz rocznik statystyczny). Cały tran sport wodny i wszelki zysk z żeglugi oraz wszelkie środki transportowe na wszystkich wodach i rzekach poleskich tkwią w mocnych kieszeniach Nachamkesów, Kaganów et consortes: tylko obsługa statków (czarna robota, czyli robota wołów, mułów, i osłów) należy do goimów.

Wszystkie ekspedycje towarowe na wszystkich stacjach kolejowych omotane są pajęczyna narodu wybranego. We wszystkich zajazdach i hotelach, czyli we wszystkich tych arteriach, — przez które płyną turyści i podróżni, inkasuja należność za nocleg i ewentualny wikt synowie Abrahama. Dawida, i Izaaka. Do tychże synów należą dostawy do pogranicznych oddziałów KOP-u, skup bydła, siana, siomy, lnu, ziemniaków, zboża i udzielanie krótkoterminowych kredytów na znaczne procenty w wypadkach nagłej śmierci i potrzeby.

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważali, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Hurtowe składy i detaliczna sprzedaż manufaktury, żelaza, blachy, cegły, cementu, guzików, koszul, apteki, drogerja, garbarnie, obróbka drzewa, deski, tartaki, młyny, — słowem wszystkie gałęzie przemysłu i handlu w dzie wędziesięciu jeżeli nie więcej procentach, jak długie i szerokie Polesie, są w ręku tych, którzy co piątek po zachodzie słońca przy zapalonych świecach tojowych wnoszą modły do Jehowy i spożywają bulki pszenne i tuszoną w garnkach glinianych rytuałną wołowinę bądź też faszzerowaną rybę z obfitą ilością cebuli.

TRANSAKCJA...

Iwanko Ostapczuk już późnym wieczorem wrócił do swojej wsi Małe Orły, klac po drodze i siebie i wszystko na świecie. Wrócił z Dawidgródka, z sądu. Sprawę przegrał i dlatego też kłął wszystkich. Kłął przedewszystkiem świadków, których przed tem poił. Kosztowało to go złotych cztery i groszy dwadzieścia. Wydatek nie był jaki. Wypili trzy ćwierci litra „ho tyki” i coś nie coś „przegryzli”. Pili u Szłomki w Dawidgródce. I Szłomka po uczał, jak mają zeznawać i on, Ostapczuk, dawał wskazówki, — a pomimo to przegrał.

Przegrał, bo musiał przegrać, gdyż siostrze należała się część spadku po ojcu „z mocy samej ustawy”. Ostapczuk tego nie rozumiał i twierdził, że siostra została wyposażona jeszcze przez s. p. ojca, który dał jej krowę, kufer z kawalkiem płótna i dwie poduszki i że wyszła za mąż do Innej wsi. To samo wprawdzie twierdził i świadkowie a pomimo to — sprawę przegrał. Adwokat Jabłow powiedział, że po dejmując się sprawę wygrać w drugiej instancji i że to jego, Ostapczuka, będzie kosztowało sto złotych łącznie z wyjazdem do Sądu Okręgowego w Pińsk.

Po powrocie do domu, zaraz po prze kroczeniu progu izby, Iwanko zbit swoją nieślubną żonę Marynę. Bo jakże nie miał bić, — wszak to ora namawiała go jeszcze przed rozprawą sądo wą by adwokata nie brał, bo szkoda pieniędzy a sprawa, według jej zdania, była do wygrania. Wygrał przecież podobną sprawę bez adwokata, sąsiad Domnicz. Iwanko usłuchał tych porad, adwokata do pomocy nie wziął i oto teraz sprawę przegrał. I dlatego też bił i trwał pięściami po zmierzwiarem ciebie biednej Maryny, która nawet nie bronila się, nie stawiała żadnego oporu, i przyjmowała razy, jako należną zapłatę za głupią poradę.

— Och, Iwanko, prosti — cicho jęczała Maryna. — O, jakąż ja nieszczastna — zawodziła.

Iwanko ulżywszy sobie tym starodawnym słowiańskim sposobem wzbijania rozumu do głowy bałskiej, splunął i, wyrzekłszy znane przekleństwo pod adresem matki, opuścił chatę i, nie zważając na późną porę, powieklł się do żyda Naftola.

Zyd Naftol miał w Małych Orłach na pierwszy rzut oka nibyędny sklep, — a w gruncie rzeczy czynił doskonałe obroty, bo cała wieś najniezbędniejsze przedmioty pierwszej potrzeby, jak sól, nafta, dziegieć, zapal-

ki i wódkę po kryjomu u niego kupowała i tamże, w tym niby marnym sklepie, produkt swojej ciężkiej pracy: — zboże, ziemniaki, płótno, len, koponie, proso — spieniężała. Tenże Naftol był również pośrednikiem we wszystkich sprawach handlowych włącznie do kupna ziemi. Do niego też Iwanko postanowił zwrócić się z prośbą, by na laciata krowę jedną jego i Maryny oraz dwójka ich nieślubnych dzieci karmielkie — kupca wynalazł.

Po upływie dni kilku Naftol przy prowadził do chaty Iwanki dwóch reflektarów na laciata krowę. Byli to Kogos i Szmerko, znani w tamtejszych okolicach handlarze bydłem.

Po obejrzeniu krowy, — rozmowa była krótka:

Skołki chcesz?

— A skołki dasi? — odpowiedział pytaniem Iwanko, będąc od wieków nauczony przez żydów, że tam, gdzie chodzi o wykrętną odpowiedź, należy odpowiadać również pytaniem.

— My pytając, skołki chcesz? — 200 — brzmiała niepewna ale konkretna odpowiedź Iwanki.

— A 70 wozmiesz? — Nie, nie wozmu. — Nu, to prodawaj komu chcesz.

Wrócił do chaty. W chacie Kogos i Szmerko dodali jeszcze 5 złotych. — Iwanko nie chciał o tem słyszeć. Tak, jak było przed tem umówiono między pośrednikiem a nabywcami, Naftol pozostał z Iwankiem w chacie a Szmerko i Kogos udali się do chlewy by niby jeszcze raz obejrzeć krowę Naftol w chacie namawiał Iwankę, udając przyjaciela, by za nic w świecie nie ustępował w cenie, a w tym czasie Kogos i Szmerko pchali do otworu stołowego krowy kój, dzhurawiac kizskę odbytowa.

Po dokonaniu tego zabiegu, wrócił do chaty. Dodali jeszcze 5 złotych. Ponieważ Iwanko nie zgodził się na proponowaną cenę, Kogos i Szmerko odjechali.

Na drugi dzień Iwanko zauważył, że krowa jest chora. Nic nie je i sęka. Obfity krowot świadczył, że stało się jakieś nieszczęście. Iwanko rozpaczał. Rozpacz ta była tem większa, że nie wiedział, skąd bieda przyszła. Stało się to tak niespodzianie, że nie chciał wierzyć swemu nieszczęściu. Jak zwykle, w takich wypadkach nobiegi do Naftola. Naftol orzekł, że do południa krowa zdecnie a jeżeli on, Iwanko, życzy, — może mu dać, jako przyjaciela w drodze wyjątku 25 zł. za skórę, bo mięsa przecież nikt jeść nie będzie a zresztą na mięso nikt nie kupi. — Iwanko zgodził się, nawię podziękował Naftolowi za życzliwość i za przyjęcie z pomocą w tak ciężkiej chwili jego życia, zgadzając się jednocześnie na otrzymanie tych dwudziestu pięciu złotych za dwa tygodnie, — taki bowiem warunek postawił dobroczyca Naftol.

Naftol załadował krowę na wóz i powiózł do Dawidgródka. Transportował swoim wozem i koniem sam Iwanko. Po drodze Iwanko po raz ostatni pięściwie gładzł ręką swojną biedną laciata, którą wiózł na śmierć.

Echa gospodarcze

UISZCZANIE W NATURZE ZALEGŁYCH PODATKÓW NA RZECZ FUNDUSZU PRACY

Na podstawie rozporządzenia ministra Opieki Społecznej o postępowaniu przy wymiarze i porborze należności na rzecz Funduszu Pracy, świadczeniami w naturze mogą być spłacane w całości, lub w części, zaległości z prawomocnych wymiarów, powstałe przed dniem 1 kwietnia 1933 roku z tytułu państwowych podatków: gruntowego, dochodowego (dział I), majątkowego, spadkowego i od darowizn, wyłączeniem dodatków do tych podatków, pobieranych na rzecz związków samorządowych oraz przypadających tymże związkom udziałów w tych podatkach. Świadczenia w naturze, polegające na dostarczaniu przez podatników materiałów i artykułów, obejmować mogą materiały, potrzebne do wykonywania robót finansowanych przez Fundusz Pracy, oraz takie artykuły, które mogą być użytkowane na cele bezpośredniej pomocy dla bezrobotnych.

Przed przyjęciem oferty organ, prowadzący roboty, ustala w urzędzie skarbowym, bądź o ile dotyczy to podatku gruntowego, w zarządzie gminy wiejskiej, czy i w jakiej wysokości podatek posiada zaległości podatkowe, na których spłatę mogą być przyjęte zaofiarowane świadczenia w naturze. W przypadku nieposiadania przez podatnika zaległości podatkowych, odpowiadających ustawowym wymogom, prowadzący roboty odrzuca ofertę i o odrzuceniu jej lub też ograniczeniu do wysokości, odpowiadającej sumie zaległości na rzecz skarbu państwa, zawiadamia podatnika w terminie dziesięciodniowym od dnia otrzymania oferty. W razie przyjęcia oferty, organ, prowadzący roboty, wydaje na żądanie podatnika zaświadczenie tymczasowe, stwierdzające rodzaj i ilość świadczeń, ich równo wartość pieniężną i projektowany termin ich wykonania. Na podstawie tego zaświadczenia tymczasowego, urząd skarbowy zawięza postępowanie egzekucyjne w stosunku do zaległości do wysokości kwoty, uwidocznionej w zaświadczeniu, przyczem równocześnie z należnościami, podlegającymi spłacie świadczeniami w naturze ulegają zawieszeniu również dodatki do podatków państwowych i udziały w tych podatkach, przypadające na rzecz związków samorządowych.

W jej mądrych oczach zabłysły łyzy. W połowie drogi Iwanko nie wytrzymał i oświadczył Naftolowi, że musi wracać do chaty. Oddał mu lejce, a sam skierował się do Małych Orłów. Nogł odmawiała mu posłuszeństwa. Usiadł w przybrzeżnym rowie. Z oddali słyszał turkot własnego wozu. Przypominały się mu łyzy laciatej, przegranej już teraz na zawsze proces sądowy i widmo głodu. Przytulił się do matki — ziemi, palce kurczowo chwytaly kępkę traw. Zatkan.

Na drugi dzień goimy kupował w jatkach wołowinę, pochodzącą z laciatej krowy Iwanki. Placili ceny normalne.

Alfons Tuskiewicz

Dawidgródek, w grudniu 1937.

ULGI W KOSZTACH PRZEWOZU CUKRU PASTEWNEGO

Wileńska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że taryfa ulgowa obowiązująca do dnia 31. VIII. 1938 r. wprowadza znaczne ulgi w kosztach przewozu cukru np. przy przewozie na odległość 100 km. koszt transportu kolejowego wynosi obecnie 0,87 zł. od kg zamiast 1,82 zł. przy 250 km. — 1,69 zł. zamiast 3,71 zł. przy 400 km. 2 zł. — zamiast 5,43 zł. Obniżka wynosi zatem 52% przy 100 km. wzrasta przy odległościach większych i przekracza 63% przy odległościach ponad 400 km. Przy cenie cukru pastewnego wyrabianego z cukru surowego drugiego rzutu, koszt transportu na odległość 400 km. — wynoszący dawniej 23,4% wynosi dzisiaj 8,6% wartości cukru. Jest to zatem obciążenie kosztańm przewozu niewielkie, odpowiadające obciążeniu innych pasz treściwych na tym samym dystansie.

Wobec niewątpliwego niedoboru pasz w bieżącym roku gospodarczym, byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby rolnictwo wyzyskało w najszerszej mierze wprowadzone ulgi taryfowe i przystąpiło do intensywniejszego zużycia tego rodzaju paszy, której wielka wartość odżywcza została już wielokrotnie uznana i której kalkula w obec wprowadzenia niższej cen i ulgowej taryfy, przedstawia się korzystnie w porównaniu z innymi rodzajami pasz treściwych.

BEZCŁOWY WYWÓZ DRZEWA DROGĄ MORSKĄ

Ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie zaświadczeń na wolny od cla wywóz drzewa drogą morską.

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu wyjaśniło w tym okólniku, że wywożone zagranicę drogą morską: — a) drzewo iglaste, tarte wzdłuż, przynajmniej z dwóch stron (belki, bale, krawędziarki, deski, łaty i t. p. z wyjątkiem sliprów, podkładów kolejowych i kiepek), chociażby heblowane, lecz inaczej nieobrobione; b) slipry, podkłady kolejowe, mostownice, podporęcznice, timbry i belki angielskie — wszystko z drzew iglastych, ciosane lub tarte, nasycone lub nienasycone — mogą być zwalniane od cla wywozowego na podstawie zaświadczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu, — zaopatrzonych w przekątną.

Do wydawania wspomnianych zaświadczeń (z przekątną) upoważnione są: sekcja eksportowa materiałów tarcz z drzew iglastych w Gdyni, ul. Świętojańska 53, sekcja eksportowa materiałów tarcz z drzew iglastych Związku Gdańskich Eksporterów Drewna (Verein Danziger Holzexporteurre) w Gdańsku, Langgasse 44 oraz ekspozytura Komitetu Eksportowego Sliprów i Podkładów w Gdańsku. — Elisabethwall 9.

BÓLACH GŁOWY
NERWOBÓLACH; GRYPPE
Stosujcie PROSZEK
KOWALSKINA

ŻADAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych
znanego środka od odciśków
PROW. A. PAKA

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILENSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZLICZEGO

H. O. STEHLE

(77)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja Jerzego Plewińskiego

— Co pan z nią zrobił? — zapytał prokurator. — Pozwoliłem sobie zaprosić marchesę do siebie i odwiozłem ją swemu autem. — Aha! Tym tajemniczym samochodem, zaopatrzonym w fałszywy numer? — Fałszywy? Nie! Może cokolwiek zatarty... — Ale tymiżni zatarty? — Tego nie powtórziałem... Nie jestem temu winien, że panscy policjanci mają siaby wzrok. — Ale ja mam bardzo dobry wzrok — wtrąciła się wzywawczyni Marika Bolvary, się dzęca na ławie świadków — i zauważyłam, że samochód, w którym pan wywiózł marchesę, zatrzymał się przed hotelem „Astorja”. To było bardzo dziwne... — I z tego faktu, wynioskowała pani, że jasnowidzący pan Madras ma coś wspólnego z wywiezieniem marchesy. Wiem o tem, ale była to tylko jedna więcej omyłka ze strony pana. Zatrzymałem się na krótko, gdyż chciałem sprawdzić, czy nie jestem słodzony, gdy zaś dostrzegłem, że moje obawy są uza-

sadnione, dałem pełny gaz i poprostu uciekłem. Oto cała tajemnica.. Bardzo żałuję, że spotkało panią niewpodzenie, ale miejmy nadzieję, że poprawi się pani w przyszłości.

— Proszę nie prowadzić rozmów — zrobił nieco spoźnioną uwagę przewodniczący. O głos porosił prokurator Vasary.

— Proszę powiedzieć sądowi, co pan zrobił z prawdziwym sprawcą zabójstwa, bankierem Torello? — zapytał.

—Zrobiłem pewną rzecz, która, pochlebiam sobie, znajduje uznanie nawet w pańskich oczach, panie prokuratorze. Pożyczyłem mu sumę, wystarczającą na usanowanie jego banku. Jak to pewnie panu wiadomo, przeżywa on teraz w Rzymie, ale jestem upoważniony do oświadczenia, że jest gotów przyjechać każdej chwili do Budapesztu, by potwierdzić moje zeznania i oddać się ewentualnie w ręce sprawiedliwości.

— Naturalnie, sprawa musi być przeprowadzona z zachowaniem przepisanych formalności.

— Ja osobście — zakonkludował mister Stanley — powiedziałem już wszystko, co mi było wiadome. Ośmielę się tylko wyrazić jeszcze nadzieję, że moje dzisiejsze zeznania przekończyły wysoki sąd o niewinności trójga oskarżonych.

—Zeznania pańskie muszą być jeszcze sprawdzone. W każdym razie, co się tyczy oskarżonego Madrasa, to jego postępek względem pułkownika Rosso podlega karze.

—Zdaje mi się jednak, że nie stoi na przeszkodzie wypuszczeniu na wolność panny Zoffi Barskiej, dlatego zwracam się do sądu z prośbą o iezwólczne wydanie odpowiedniego rozporządzenia. Gotów jestem złożyc za nią kaucję.

— Sąd naradzi się nad tym wnioskiem. Proszę mi po-

wiedzieć, w jaki sposób tłumaczy sobie pan jej obecność w mieszkaniu Madrasa.

— Zdaniem mojem, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pozostawała ona pod wpływem hipnozy. Posiada ona właściwości, które czynią z niej pierwszorzędne medium. W czasie doswiadczeń, przeprowadzanych w teatrze „Royal Orpheum” Madras narzucił jej swą wolę i tylko zrządzeniu Opatrzności zawiędzając należy, że nie stał się on winnym zbrodni, daleko ohydniejszej, niż morderstwo, które mu zarzucono... Czy życzy pa sobie zadać mi jeszcze jakie pytanie?

— Nie, dziękuję panu. Sąd dowiedział się już tego, co było potrzebne.

— Mogę zatem uważać się za zwolnicznego od dalszych zeznań?

Prokurator wyciągnął rękę w stronę mister Stanley'a i oświadczył przybierając ton uroczyisty, a zarazem surowy:

— Przez swoje postępowanie, stał się pan winnym wprowadzenia władz w błąd, a ponadto dokonał pan niedozwolonych manipulacyj z numerem samochodu i użył pan w pociągu hamulca alarmowego bez uzasadnionej przyczyny. Za wszystko to zostanie pan pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Mister William Stanley odpowiedział uprzejmie:

— Jestem w każdej chwili do rozporządzenia pana prokuratora.

Sklonił się i, żegnany przychylnym szmerem publiczności, opuścił salę sądową.

D. C. N.

Z Polesia

POLSKI RUCH GOSPODARCY W KOBRYNIU.

W styczniu 1938 roku w Kobryniu zostało uruchomione pierwsze polskie przedsiębiorstwo tego rodzaju „Pokoje umeblovane dla przyjezdnych”. Pokoje znajdują się w najruchliwszym punkcie miasta przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 9 w domu chrześcijańskim. Właścicielką przedsiębiorstwa jest p. Antonina Koiszewska.

Właścicielka kinoteatru „Bajka” w Kobryniu, p. Adela Poniatowska, w celu reklamowania wypuściła ulotki drukowane w języku żydowskim. Właściciel kinoteatru żydowskiego w Kobryniu, Abram dotychczas ulotek po żydowsku nie drukował.

Zarząd Domu Ludowego w Antopolu urochomił kinoteatr. Pierwszym filmem, który wyświetlono, był film „Cieluskin”. Wyświetlenie tego filmu wywołało bardzo złe wrażenie na publiczności polskiej inteligencji, zamieszkałej w Antopolu i okolicach.

KRONIKA PIŃSKA

WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI.

W nocy nieznanymi sprawcy za pomocą zerwania klódek dostali się do sklepu spółdzielni kolejowej, mieszczącej się przy prz. ul. Ujki Lubelskiej Nr. 14 w Brześciu nad Bug, skąd skradli artykuły kolonijalne i wyroby tytoniowe na sumę około 150 złotych.

Miszczycy Andrzej, zam. w Pińsku zameldował, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu nieustaleni narazie sprawcy dostali się do mieszkania skradli książeczkę P.K.O. z wkładem 145 zł i dowód osobisty na nazwisko melującego. Z książeczki tej w tymże dniu została podjęta kwota 100 złotych w urzędzie pocztowym w Pińsku, a następnie portfeli wraz z książeczką P.K.O. i dowodem osobistym sprawca wrzucił do skrzynki pocztowej w Pińsku

ZWYRODNIALEC CZY ZBOCZENIEC

Pencher Leonard, m-c osady Zababie zameldował, że będąc w Pruzanie pozostawił konia na ulicy Pacewicza, a sam udał się do pobliskiego zegarmistrza. Gdy powrócił stwierdził, że koń został przebity jakimś ostrym narzędziem i wkrótce zdechł. Wartość konia poszkodowany oblicza na 300 zł. Sprawcy przebitcia konia narazie nie ustaleni.

BÓJKA NA ZABAWIE

Na zabawie we wsi Czuczewicz, pow. łuninieckiego pomiędzy Karawajem Filipem, instrukt. Zw. Strzeleckiego Karawajem Mikołajem i Lichtarem Janem powstała bójka, w czasie której Karawaj Filip pobił Lichtara kiem po głowie, a brat jego Mikołaj zadał mu cios nożem w okolicę obojczyka. Po rozwiązaniu zabawy i po wyjściu na ulicę Lichtar Jan i brat jego Antoni dopadli Karawaja Filipa zadając mu cios w głowę. Tem sprzeczki i bójki był spór o niewykupienie biletu wstępu na zabawę.

SAMOBÓJSTWO

Mieszkaniec chut. Kuchcze, pow. pińskiego Gałuszko Konstanty, lat 19 popełnił samobójstwo przez zacycie trucizny. Powodem samobójstwa była choroba — reumatyzm, na który denat od dłuższego czasu cierpiał.

WYPADEK DROGOWY

Na szosie Pruzana — Różana kierowca samochodu ciężarowego Wawrzyniak Aleksander mijając przejeżdżającego saniami Ostapiuka Aleksę zaprzęcił bokiem samochodu przywiązane do sań konia, zabijając go na miejscu. Kto w tym wypadku ponosi winę narazie nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenia.

OKRADZENIE ORGANIZACJI ŻYDOWSKIEJ

W sprawie kradzieży w organizacji „Brith - Trumpeldor” w Pińsku donoszą że do lokalu stowarzyszenia młodzieży żydowskiej „Bojtaru” w Pińsku przy ul. Rowieckiej został podrzucony pakunek, w którym znajdowały się wszystkie rzeczy, pochodzące z kradzieży na szkodę organizacji „Brith Trumpeldor”. Sprawców kradzieży narazie nie ustalono.

NIELEGALNY UBÓJ

Został przyłapany na gorącym uczynku sprzedający mięsa pochodzącego z potajemnego uboju Bajera Josef, m-c m. Różany. Mięso zostało zakwestjonowane.

Wydział Śledczy w Pińsku ujawnił w 3-ch wypadkach mięso pochodzące z potajemnego uboju, które zostało zakwestjonowane.

Tabela loterii

17-ty dzień ciągnięcia 4 klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

Stoła dzienna wygrana 5.000 zł. pada na nr. 149101

50.000 zł.: 43747
30.000 zł.: 190240
10.000 zł.: 54542 90393 98770
5.000 zł.: 182771 188619
2.000 zł.: 15118 17612 33489
37341 37620 47361 49773 53038
61938 64391 67144 71820 87250
90238 103781 117776 130922
131284 140546 176878 181092
1.000 zł.: 1015 7621 34150 60851
67287 70159 86954 93077 97182
43179 112181 115528 119341
121774 122489 123904 132447
132835 162383 164708 176369
137678 189824

Wygrane po 200 zł.

142 58 847 75 90 465 705 32 89
061 1086 193 247 78 385 408 501 28
93 650 707 75 86 2221 92 332 413
781 94 884 8083 130 249 95 621 34
918 4004 901 5038 187 380 513 632
15 47 64 704 808 939 610 606 625
672 81 722 927 7125 217 329 66
589 756 8043 142 335 457 685 926
9009 61 134 201 82 73 821 87 92
465 555 720 71 10099 253 67 506
30 97 709 814 11085 8 25 170 243
57 386 478 637 756 66 68 817 20
950 12060 148 280 477 697 807 74
14087 168 318 64 655 838 89 47
14020 68 116 40 284 5 4 622 710
14 39 67 71 85 809 65 91 972 15349
674 772 874 944 15135 99 280 337
89 46 476 82 528 670 859 50 69 579
17615 74 892 37 95 18116 65 224
470 84 92 547 640 895 10295 534
37 007 816 917 2029 51 302 583
751 917 21040 219 224 90 437 591
611 814 805 916 64 22124 88 310
473 611 15 31 60 856 96 280117 310
70 456 644 786 24114 453 517 35
731 873 93 970 83 95 25013 202 17
67 467 544 93 923 28 50 20600 46
209 210 33 48 99 631 63 80 859 909
78 27054 89 285 82 300 48 405 37
68 846 993 28003 614 35 29171 255
88 91 341 504 83 815 967 97 80194
242 490 665 721 69 879 31127 28
95 867 612 13 66 809 913 38 42
82038 118 278 550 414 86 557 90
632 91 755 854 901 33176 331 623
84153 78 239 302 507 744 844 35160
234 562 66 727 76 36103 80 511 617
73 898 99 87293 457 701 831 938 5 93
38092 215 521 24 59 711 23 28 8 3
994 29005 264 476 515 21 70 682 834
75 79 40001 71 417 521 75 928 4128
414 595 718 52 42162 505 641 719 59
833 43350 573 624 761 615 75 44650
313 16 29 87 85 543 722 42 902 45122
284 409 683 766 90 844 917 36 90
46219 331 494 814 915 4714 291 435
681 48169 74 241 371 695 764 830
956 76 49053 213 383 402 555 646 928
98 50628 144 65 311 46 402 691 734
908 5152 101 236 73 309 596 83 917
43 84 52001 213 303 764 53187 204
463 64 583 84 622 33 787 878 61260
524 854 56 73 908 71 55445 559 814
50 935 85 66581 828 57127 43 84 496
780 968 50 50702 67 68 140 82 303 18
441 541 605 70 706 59008 55 177 27
400 893 605 891 63 78 928 60139 45
297 396 533 3 6867 726 76 30 94 970
61077 294 339 94 463 77 97 748 639
50 51 90 910 38 62042 82 79 137 98
254 403 793 952 59 83181 204 91 348
51 522 706 28 801 84062 117 18 234

32 339 523 626 730 804 36 65229 414
607 913 80 66155 315 554 95 748 76
67376 90 449 58 596 840 78 68194
255 76 492 846 62 953 69028 106 38
99 39 34 550 800 13 70058 108 248 58
5.1 679 38 809 71034 143 95 302 408
503 62 84 665 72 7243 316 77 401 9
657 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 233 39 4444
45 73 742 57 938 80148 284 403 634
711 47 81014 234 484 96 517 62
867 767 986 73018 176 221 36 92 381
617 67 85 836 904 40 95 74324 447
624 870 79 91 302 75182 296 542 77 75
85 335 70 728 63 907 955 97
7812 78 38 229 49 409 685 760 81
77131 38 68 322 53 84 85 415 574
728 823 78033 81 208 407 58 528
618 704 844 910 79029 23